

ŁÓDZIANIN

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kosciuszki Nr. 29, tel. 100-99. Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Reklamistów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23. Wydawca: Łódźki O. K. R. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiski Wincenty

Piatek 9 kwietnia 1937
Cena numeru 10 groszy

Drukarnia Ludowa, Pi. trkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za pierwszy 1 milimetr przez jedną szpalę (na stronie 6 szpal, w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Grobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Po klęsce faszystów pod Villaharta

Krwawe walki na frontach baskijskich

**POD MADRYTEM
BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN**
Rada obrony Madrytu komunikuje: Na froncie madryckim nasze baterie skutecznie zwalczały artylerię przeciwnika, która bez rezultatu ostrzeliwała nasze pozycje. Natomiast nasza artyleria spowodowała wielkie pożary w Pozuelo. Na froncie Guadaluajara wojska rządowe fortyfikowały swe stanowiska. Na odcinku Jarama wzmacniano zdobyte ostatnio pozycje. Lotnictwo rządowe poddało obserwacji bardzo obszerną strefę terytorium, zajętego przez przeciwnika. Liczni uchodźcy z terytorium, zajętego przez powstańców, nadal zgłaszają się na stanowiska wojsk rządowych.

PO KLĘSCIE FASZYSTÓW POD VILLA HART.

Źródła rządowe donoszą z Andujar, że na odcinku Villa Harta zaplanowano po kilkudniowych walkach względny spokój. Wojska rządowe zbierają materiał wojenny, porzucony przez powstańców podczas wczorajszej walki o górę Chimorra. Zebrano dotychczas — poza artylerią, 19 ciężkich karabinów maszynowych, 2 moździerze, 40 ręcznych karabinów maszynowych, 8 ciężarów, 3 czołgi oraz wielką ilość pocisków karabinowych i artyleryjskich. Na odzyskanym terenie wojska rządowe znalazły 500 zabitych powstańców.

WALKI NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Prezydent baskijski Aguirre, — przemawiając przez radio, zapowiedział do zjednoczenia wszystkich Basków w walce, którą Rząd baskijski toczy obecnie z powstańcami, gwałtownie atakującymi. Mówca wyraził swą pewność co do definitywnego zwycięstwa.

Radiostacja powstańcza donosi, że lotnictwo powstańcze bombardowało stanowisko przeciwnika na odcinku Lequeito, dworzec kolejowy w Durango, lotnisko w Bilbao i centralne dzielnice Santander. Natarcie wojsk rządowych na szosę, prowadzącą do Ochandiano, — zostało odparte z poważnymi stratami dla nacierających. Oddziały powstańcze znajdują się obecnie rzekomo w odległości 35 klm. od Bilbao.

Wedle komunikatu sztabu głównego rządowej armii północnej, na froncie Euzkadi na odcinku Eibar precyzyjny ogień artylerii rządowej rozproszył koncentrację powstańców w pobliżu pustelni Arate, podczas gdy moździerze bombardowały fabryki w m. Placencia oraz powstańcza kwatera główna. Na froncie baskijskim na terenie powstańców na odcinku Urquiola słabnie. W pobliżu szosy, wiodącej do Ochandiano, powstańcy zajęli kilka wzgórz, z których zostali wyparci energicznym kontratakiem. Najbardziej gwałtowne ataki powstańców, poparte przez liczne czołgi i samoloty, wydarzyły się na przełęczy Barazar. Powstańcy zdołali podpalić las piniowy w pobliżu przełęczy, na skutek czego wojska rządowe musiały wycofać się z lasu, zajmując linie wzgórz, dominujących nad okolicą.

Na froncie Burgos pojedyncze artyleryjskie trwa. Wojska rządowe bombardowały koncentrację kawalerii powstańczej w El Beretín. — Lotnictwo powstańcze pojawiło się nad szeregiem miast na tyłach wojsk rządowych, lecz zostało zmuszone do ucieczki przez samoloty myśliwskie. Na odcinku San-

tander powstańcy podjęli gwałtowne przeciwdziałanie na wysunięte pozycje wojsk rządowych w obszarze Sargentos, lecz zostali odparci.

Przeobrażenia w Ameryce

Próba walki ze strajkami okupacyjnymi

Senator Robinson, ze stronnictwa demokratycznego złożył w Kongresie am. wniosek, podpisany przez wielu wpływowych senatorów w sprawie potępienia strajków okupacyjnych. Wniosek ten stanowi pierwsze wypowiedzenie się czynników oficjalnych na temat strajków okupacyjnych, których ilość wzbudza ostatnio zaniepokojenie wśród reakcji. Przemysłowcy wielokrotnie domagali się, aby w sprawie legalności tych strajków wypowiedział się prezydent Roosevelt i Rząd. Czynniki administracyjne aktywnie współdziałają w dziele likwidacji strajków, w czym połączoną rolę pełni departament pracy, lecz Biały Dom i członkowie Rządu zachowują milczenie. Senator Robinson sądzi, że jego wniosek odzwierciedla opinię większości Kongresu. Senat uchwalił go 75 głosami przeciwko trzem.

Należy zaznaczyć, że ta uchwała Senatu nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Opinia p.p. senatorów o strajkach okupacyjnych może zainteresować czynników rządowych lub nie, ale na sytuację strajkową nie może to mieć żadnego wpływu. Poważniejsze znaczenie miałyby zakazy strajków okupacyjnych, ale jak już pisaliśmy senat odrzucił podobny wniosek, biorąc widocznie pod uwagę, że taki zakaz nie dałby się w obecnej

PAT. komunikuje:

Kierownictwo polskiej marynarki wojennej podaje do wiadomości następujące szczegóły, dotyczące ćwiczeń W OSTRYM STRZELANIU ARTYLERYI PRZECIWOLOTNICZEJ NA WYBRZEŻU POLSKIM, W ZATOCE GDAŃSKIEJ:

Baterie artylerii przeciwlotniczej na wybrzeżu wykonają szereg ostrych strzelań artylerii przeciwlotniczej i ćwiczenia reflektorów. Strzelania te i ćwiczenia reflektorów BĘDĄ SIĘ ODBYWAŁY STAŁE, począwszy od dnia 10 kwietnia r. b. aż do odwołania.

BEZ OSOBNYCH ZAPOWIEDZI O TERMINACH POSZCZEGÓLNYCH ĆWICZEŃ.

Strzelania przeciwlotnicze i ćwiczenia reflektorów będą miały miejsce w strefie, która jest ograniczona:

NA LĄDZIE: od zachodu linią kolejową Wielka Wieś - Hallerowo - Puck, od południa szosą Kamień - Chwaszczyno, od wschodu granicą państwa.

NA MORZU: granicą wód pasa przyległego.

Uprzedza się statki powietrzne, że przekroczenie wyżej wskazanej strefy MOŻE NARAZIĆ JE NA NIEBEZPIECZENSTWO TRAFIENIA PRZEZ POCISK ARTYLERYJSKI lub oświetlenie przez reflektory przeciwlotnicze, NIEZALEŻNIE OD WYSOKOŚCI, NA JAKIEJ BĘDĄ SIĘ ZNAJADOWAŁY.

chwili zrealizować bez krwawych zatargów.

Bandwickie metody przemysłowców

W Herseya (stan Pensylwania) do tutejszej fabryki czekolady, w której od pięciu dni trwa strajk okupacyjny, wtargnęła banda. Złapana z około 100 osobników. Napastnicy spustoszyli wewnętrzne urządzenie fabryki i ciężko pobawiły strajkujących robotników, zmusili ich do opuszczenia gmachu. Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie i cięższe obrażenia.

I na Forda przyjdzie kolej

Henryk Ford oświadczył, że jego przedsiębiorstwa nie uznają za dnych związków zawodowych i nie będą z nimi rokowały w sprawie zawarcia umów zbiorowych.

Gubernator stanu Michigan Murphy oświadczył, że w królestwie Forda Detroit zawarto pierwszy układ pomiędzy związkiem zawodowym a fabryką motocykli, likwidując strajk, trwający blisko od miesiąca i obejmujący 2400 robotników.

Straiki okupacyjne w Kanadzie

Kanadyjskie ministerium sprawiedliwości ogłosiło komunikat, który stwierdza, że strajki okupacyjne są niezgodne z prawem i że uczestnikom tego rodzaju straj-

ków grożą surowe kary. Mimo to, związek zawodowy oświadcza, iż mają zamiar nadal organizować w Kanadzie strajki okupacyjne.

Z Ottawy donoszą o wybuchu strajku powszechnego w zakładach General Motors w Kanadzie. Strajk objął 3.700 robotników i powstał na tle zerwania rokowań z dyrekcją, która odmówiła przystąpienia do układu, podpisanego w Detroit.

Jak przed tysiącami lat

Wędrowka szczepów beduińskich w Syrii

Na skutek suszy w Syrii, zagrożone głodem szczepy beduińskie rozpoczęły doroczną wędrowkę na zachód o miesiąc wcześniej. Około 20.000 pasterzy prowadzi stada w kierunku wybrzeża morskiego, opuszczając pustynię. Beduii, będą dopuszczeni do strefy nadmorskiej w połowie kwietnia. Wydano nadzwyczajne zarządzenia, mające na celu uniknięcie jakichkolwiek nieporządków oraz zabezpieczenie pól przed spustoszeniem przez stada.

Boski Wiatr nad Indiami

Agencja Domei donosi, że pilot samolotu „Boski Wiatr” depeszował z Karachi (Indie), że przeleciał 8.470 klm. w 28 godz. 20 min. 23 sek. Lot odbył się w dobrych warunkach, z wyjątkiem odcinka Tokio-Hanoi, na którym panowa-

ła fatalna pogoda. Lotnik wyraża podziękowanie kierownictwu lotnisk oraz koloniom japońskim za serdeczne przyjęcie po drodze. Do Londynu lotnicy spodziewają się przybyć dziś około południa.

Ani Arabowie ani Żydzi

nie zgadzają się na podział Palestyny

Więści na temat możliwości podziału Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie, nadal wywołują żywy sprzeciw obydwu stron. Arabowie, zgodnie z oświadczeniem wielkiego Muftiego Palestyny, twierdzą, że Palestyna stanowi „nierozdzielną część wielkiej rodziny krajów arabskich”. Żydzi natomiast bronią swego programu, mówiącego o stworze-

niu państwa żydowskiego na obu brzegach Jordanu.

Wielki Mufti, po powrocie z Mekki, oświadczył, że Arabowie domagają się uchylecia mandatu i zawarcia traktatu angielsko-palestyńskiego na wzór traktatów pomiędzy Anglią a Irakiem lub Francją a Syrią. Arabowie wówczas byłiby spokojni o swą przyszłość i w kraju zapanowałby spokój. Zdaniem Muftiego, Liga Narodów winna wkroczyć w sprawy palestyńskie i, zgodnie z art. 22 paktu Ligi, mówiącym o uznaniu niepodległości krajów, oderwanych od imperium otomańskiego, uznać państwo arabskie w Palestynie. — Mufti dodał, że zobowiązania angielskie w sprawie Palestyny nie dadzą się pogodzić z przyjaznymi stosunkami z Arabami, a także z całym światem muzułmańskim.

Walka radiowa

Tajemnicza stacja antyhitlerowska

Władze w Rzeszy Niemieckiej są od kilku tygodni zaniepokojone jakąś tajemniczą stacją radiową, która nadaje słuchaczom niemieckim w języku niemieckim wiadomości komunistyczne, socjalistyczne i katolickie — wszystkie jednakże o treści niewątpliwie i wyraźnie antyrządowej.

Radio rządowe co kilka dni zapewnia, iż władze już są na tropie tajemniczej stacji, ostatnio nawet ogłosiło, iż stacja znajduje się na granicy polsko-sowieckiej, ale to się okazało bluffem. Co więcej, tajemnicza stacja uprzedziła słuchaczy, iż może zajdzie potrzeba zmiany fali, niech przeto szukają transmisji na pobliskiej fali. I w samej rzeczy nazajutrz tajemnicza stacja nadawała na fali 30,45.

Dla walki z tą antyrządową ryczą radiową zbudowano w Prusach Wschodnich stację do przekładania w odbiorze, ale i to nie pomogło, gdyż słuchacze wyraźnie słyszeli.

Tajemnicza stacja zapewnia, że

jest stacją wędrowną i raz zapewnia, że nadaje z Monachium, raz ze Szczecina, a ostatnio zapewniała, że nadaje z serca Niemiec, z siedziby Gestapo i ministerium propagandy — z Berlina.

Urządowe radio niemieckie z początku zapewniało, że tajemnicza stacja mieści się w Hiszpanii, później wymieniano Moskwę, Czechosłowację, a wreszcie pogranicze polsko-sowieckie. Faktem jest, iż stacji dotychczas nie wykryto i władze hitlerowskie stoją bezradnie wobec propagandy antyhitlerowskiej.

Włochy i Portugalia

za—niewolnictwem

Włochy, jak wiadomo, bojkotują Ligę Narodów i nie biorą udziału w jej pracach. Obecnie także Portugalia zdaje się pójść w ślady swej starszej siostry faszystowskiej.

Bojkot obejmuje nawet sprawy czysto humanitarne. Tak np. 5-go b. m. odbyło się posiedzenie komisji do spraw nie-

wolnictwa. Na posiedzenie nie przybyli przedstawiciele Włoch i Portugalii.

Jest to zresztą z ich strony postępowanie szczerze, jeśli bowiem zakuli w niewolę swych własnych obywateli, to jakże sens miałoby ich „walka” z niewolnictwem w dzikich i zacofanych krajach?

Dziś strajk protestacyjny w Łodzi

na znak protestu przeciw rozwiązaniu Rady Miejskiej

Strajk potrwa godzinę, dla pierwszej zmiany od 11 do 12 po południu, dla drugiej zmiany od 2 do 3 popoł.

Walka ze zwyżką cen i spekulacją

Wyznaczenie cen cegły

(W.). Ogłoszony przez Rząd program walki ze szkodliwą zwyżką cen, przewiduje cały szereg posunięć, mających na celu pohańszenie wzrostu cen. Zakaz eksportu zbóż i przetworów, dowolny import paszy, zapowiedź walki z drożyzną artykułów budowlanych i t. p. — oto niektóre przewidziane posunięcia.

Rząd przyszedł do przekonania, że ruchu cen nie sposób pozostawić t. zw. „wolnej grze sił”, że — w naszych warunkach — ta „wolna gra” — musiałaby pociągnąć

„za sobą poważne szkody dla całego życia gospodarczego, a w szczególności dla produkcji, dla realizacji planu inwestycyjnego i akcji zatrudnienia bezrobotnych oraz dla rozwijającego się pomyślnie eksportu”.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć Czytelnikom, że parokrotnie podkreślaliśmy, iż walka z drożyzną wymaga wielu posunięć. Jeszcze przed paru dniami pisaliśmy:

„... — obok kontroli cen kartelowych i obok zarządzeń o charakterze administracyjnym — konieczne są odpowiednie posunięcia w dziedzinie celnej, kontyngentowej, eksportowej i t. p.”.

Pragniemy tylko zauważyć, że w warunkach polskich tego rodzaju posunięcia muszą być przeprowadzane konsekwentnie i planowo.

Planowość ta jest również wskazana, gdy chodzi o sprawę karteli. Pisaliśmy o rozwiązaniu przez Rząd kartelu cynkowego — którego polityka doprowadziła do tego, że od końca października r. ub. do 6 kwietnia r. b. cena cynku wzrosła z 560 zł. na 885 zł., co — jak wylicza „Gazeta Polska” — stanowi o 100 zł. więcej niż cena londyńska.

Oto przykład metod kapitalizmu monopolistycznego, a zarazem jeszcze jeden dowód, że gospodarka kapitalistyczna w naszym przypadku surowcowym sama siebie doprowadziła do absurdu.

strów ma rozpocząć swą pracę w poniedziałek.

Ze względu na sytuację na rynku artykułów budowlanych p. premier, jak podaje PAT, polecił wojewodom przystąpić do wyznaczenia poziomu cen cegły na poziomie z lipca roku 1936 (wolny rynek), uwzględniając jedynie zmiany w kosztach robocizny.

SUKNIE PŁASZCZE KOSTJUMY

OSTATNIE KREACJE MODY NA SEZON WIOSENNY

Warszawa, Marszałkowska 152, tel. 6.19-91
FILJA I-SZA Chmielna 14, tel. 6.56-93,
FILJA II-GA Wierzbowa 6, tel. 5.44-07, (GMACH HOTELU ANGIELSKIEGO)
HURT - DETAL

Komisja Centr. Zw. Zawodowych w sprawie akcji zarobkowych i strajków solidarnościowych

Kom. Centr. Zw. Zaw. przypomina uchwałę Wydziału Wykonawczego z dnia 28.IV 1936 r. w sprawie akcji zarobkowych i strajków solidarnościowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkie Związki Zawodowe, Komisje Okręgowe i Rady Związków Zawodowych do popierania tylko tych akcji, które prowadzone są za zgodą Zarządów Głównych Związków Zawodowych. Wszelkie próby wywołania jakichś wystąpień czy akcji zarobkowych wbrew Centralnym Zarządom i organizacjom zawodowym uznane być muszą za działalność szkodliwą dla całości ruchu zawodowego i dla

sprawy robotniczej.

Strajki protestacyjne, solidarnościowe mogą być proklamowane tylko za zgodą Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Kom. Centr. Zw. Zawod. przypomina o konieczności przestrzegania dyscypliny organizacyjnej przez członków organizacji zawodowych i ścisłego przestrzegania powyższych uchwał, wychodząc z założenia, że tylko przez organizacyjne wystąpienia i o ile akcje zarobkowe prowadzone są z wiedzą i za zgodą centralnych władz związków zawodowych — klasa robotnicza może osiągnąć postawione przez siebie cele.

Zawieszenie

Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Wczoraj starostwo grodzkie środkowo-warszawskie zawiadomiło Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela o tym, że nastąpiło ZAWIESZENIE działalności Ligi.

Motywy tej decyzji twierdzą,

Na granicy Turcji i Syrii

Na wielkim zgromadzeniu narodowym w Ankarze minister spraw wewnętrznych Szukkukaj złożył sprawozdanie w sprawie sytuacji w południowych dzielnicach Turcji oraz na pograniczu turecko-syryjskim gdzie ostatnio odbył podróż inspekcyjną. Minister oświadczył, że południowa Turcja stanowi teren zbrodniczej działalności uzbrojonych band, które powstają na terytorium Sandżaku Aleksandrett (w sąsiedniej Syrii) i w razie pościgu, zarządzono

że Liga przekraczała przepisy prawa o stowarzyszeniach, że wykryła przeciwko porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, że zajmowała się losem więźniów politycznych i t. p.

go przez władze tureckie, szukając schronienia na terytorium syryjskim. Minister stwierdził, iż Rząd turecki wydał wszelkie niezbędne zarządzenia celem wzmocnienia stanu bezpieczeństwa na granicy turecko-syryjskiej. Rząd nie daje wiary twierdzeniom, jakoby uzbrojone bandy znajdowały poparcie Rządu syryjskiego, byłoby to bowiem sprzeczne z przyjaznymi stosunkami turecko-francuskimi.

Aresztowania księży w Niemczech

W wielu miejscowościach w Niemczech odbywają się aresztowania księży katolickich za odczytanie z ambony ostatniej encykliki papieskiej o sytuacji katolików w Niemczech.

W Wirtembergii akcję podżegawczą przeciw duchowieństwu prowadzi hitlerowski „Kreisleiter”

Luedemann. Na specjalnie organizowanych zebraniach partyjnych przeprowadza on uchwały, domagające się represji wobec księży. Wkrótce po tych uchwałach wkrocza Gestapo i aresztuje księży, osadzając ich w areszcie ochronnym.

Historia o złodzieju znaczków pocztowych

W jednym z mieszkań zachodniej dzielnicy Berlina okradziono zbieracza znaczków pocztowych. Wartość skradzionych znaczków oceniano na 60 tys. mk. Dochodzenie nie stwierdziło, że kradzieży dokonał pewien młodzieniec w porozumieniu ze służącą podczas nieobecności pana domu. Znaczniki sprzedano i za uzyskane pieniądze złodziej prowadził wystawny tryb życia, kupił luksusowy samochód i t. p. Przed wykryciem kradzieży udało mu się zbliżyć do Bazylei, lecz został tam ujęty

przez policję szwajcarską i ma być wkrótce wydany.

Nieprawdziwa pogłoska

Dowiadujemy się, iż pogłoska, jakoby po kolejnym ustąpieniu dwóch akademików, redaktorem naczelnym „Kuriera Porannego” miał zostać sam prezes PAL-u, p. Wacław Sieroszewski, jest nieprawdziwa.

Kandydatura natomiast akademika Kaden - Bandrowskiego nie jest nieprawdopodobna.

Przegląd prasy

1-SZY MAJA.

Zbliża się dzień święta robotniczego. To też „ABC” gwałtownie agituje przeciw temu świętu — głównie za jego klasowy charakter.

„W Polsce potrzebne jest święto twórczej pracy. Jeśli 1 maj ma się stać takim świętem, musi utracić tkwiące w nim pierwiastki nie nawiązywać do przeszłości, nie nawiązywać do przeszłości i współdziałania z Żydami”.

Jak widać, „ABC” wzorem hitlerowców zgodził się na świętowanie 1-go maja, gdyby to było święto solidarności — z kapitalistami. Właśnie w ten sposób hitleryzm ukradł robotnikom niemieckim święto robotnicze, czyniąc z tego święta „święto” podporządkowania się interesom kapitalu!

NIE PODOBA SIĘ!

Stronnictwo ludowe nie podoba się jezuitom. Co zrobić... Trudno. W jezuickim miesięczniku „Przegląd Powszechny” p. Skaliński umieszcza obszerniejsze studium na temat ludowców. Autor rozumie się i przyszłość ruchu chłopskiego w Polsce, ale boleje — o j, jak boleje! — nad 1, domaganiem się praw demokratycznych; 2), nad „klasowym” (rzekomo) charakterem stronnictwa ludowego. Gdyby nie te dwie (i jeszcze niektóre inne) okoliczności, p. S. gotów był pogodzić się ze stronnictwem. Obecnie jednak uważa, że stronnictwo jest pod wpływem „marksistów”, — właśnie ci przekleci marksści wpływają na ludowców w sensie „klasowym”. „Klasowość” — w pojęciu autora — to widocznie obrona interesów chłopów.

Bardzo poważnie analizuje autor organizację „wiciowców” i znajduje tam aż 5 (!) ideologicznych odcieni. O tym wszystkim napisze my obszerniej.

„KOMUNIZM” W CHADECKIEJ „POLONII”

Czytamy w katowickiej „Polonii”:

„BREDNIE KS. KWIATKOWSKIEGO

„Dziennik Bydgoski” streszcza wykład, jaki w Grudziądzu wygłosił ks. prałat Kwiatkowski, dyrektor „naulokowego” instytutu badania komunizmu. Zaraz na wstępie referent agitował za „Ozonem”, potym atakował różne organizacje

katolickie (!) twierdząc, że i w nich trafiają się jacejki komunistyczne. Między innymi ks. Kwiatkowski miał powiedzieć: „Nie daję dwóch groszy za to, że nie ma w „Polonii” wpływu Kominternu”.

W innym zdaniu ks. Kwiatkowski twierdził, że „Polonia” idzie w jednym froncie „z frontem ludowym”, a „Dziennik Bydgoski”

„idzie w pomoc „Polonii”, pomagając tej judaszowskiej robocie Korfante, prezesa Chrześcijańskiej Demokracji”.

Ciekawy jest ten „Instytut” — trzeba będzie przyrzeć się mu bliżej (już zajmowaliśmy się nim niedawno). Zakłamana demagogia na temat „żydokomuny” osiąga już ostatnie granice i nawet je przekracza. Poprostu dom wariatów...

„AMICALES SOCIALISTES”

We Francji robotniczej rozwija się ciekawy ruch, który nazwano „Amicales socialistes” — związki przyjaźni socjalistycznej. Są to luźne związki socjalistyczne w poszczególnych fabrykach i zawodach. Bardzo się pono rozwijają. „Populaire” z 5 b. m. we wstępnym art. tow. Severaca wyjaśnia, o co chodzi. Nie są to związki zawodowe, bo walką ekonomiczną się nie zajmują. Zajmują się natomiast sprawami politycznymi i kulturalnymi. Ale w takim razie po co są te organizacje, skoro istnieją organizacje ściśle partyjne, polityczne? Tow. Severac dowodzi, że nowe organizacje są niejako organizacjami sympatyków. „Jest to, powiada, rodzaj obietnicy, że ci sympatycy staną się niebawem regularnymi członkami”. A więc są to masowe, luźne, płynne organizacje robotników, sympatyzujących z Partią.

K. CZ.

Franciszek Moszkowicz jako oskarżyciel

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces z oskarżenia dyrektora dancingu „Adria” Franciszka Moszkowicza przeciwko literatowi i urzędnikowi monopolu tytoniowego w jednej osobie K.A. Czyżowskiemu oraz Radosławowi Stachowskiemu, radcy min. skarbu.

Dyr. Moszkowicz skarży o zniesławienie, a to z powodu, że w związku Legionistów zaczęła się szerzyć pogłoska, iż dyr. Moszkowicz był szpiegiem austriackim. Wiadomość tę puszczali pp. Czyżowski i Stachowski. Mieli się oni przy tym powodować zemstą osobistą, gdyż kiedyś będąc w stanie

nietrzeźwym, zaatakowali oni w „Adria” pewnego wyższego dygnitarza i na zlecenie dyrektora Moszkowicza zostali przez personel usunięci.

P. Stachowski oświadczył, że będzie przeprowadzał dowód prawdy. Twierdzi on bowiem, iż jego ojciec miał w swoim czasie zatarg z Moszkowiczem, a gdy miał potem przykrość o generała austriackiego, uważał, że stało się to na skutek denuncjacji dyr. Moszkowicza.

W imieniu dyr. Moszkowicza występują adw. Jarosz i Goldfarb. Onia adw. Dreszer i Koźdroński. I. K.

Zabójca i niedoszły samobójca przed Warszawskim Sądem Okręgowym

Proces Albero, zabójcy kapitałowej Mańko, trwa nadal, odslaniając niebywałą szpetotę moralną oskarżonego.

Oskarżony wygłaszał całe przemówienia o przeżyciach swoich i swojej ofiary, przy czym rzucał ohydne oskarżenia i wyzwicka pod adresem własnej matki i matki zamordowanej.

Z cynizmem przyznając się do regu spraw karnych, jakie ma za sobą, oskarżony usiłował przedstawić siebie w roli poetycznego Rómeo, twierdząc np. m. in., że przez 15 dni mieszkał... w szafie, gdyż ukrwiał się przed matką kapitałowej. Cała historia z planowaniem wielokrotnie samobójstwem w opowiadaniu oskarżonego wygląda bardzo sztucznie. Oskarżony twierdził przy tym, że zabił po pijanemu i nie pamięta nic z całej sceny w lesie.

Oskarżony zachowywał się przez cały czas procesu tak wyzywająco, jakby usiłował przekonać wszystkich, że popełnił coś zaszczytnego.

Z zeznań matki zamordowanej kapitałowej wynika, że córka jej miała kochającego męża i była szczęśliwa aż do czasu, gdy „przyczepił się” do niej oskarżony, którego staruszka nazywała „indywiduum”, a który zachowywał się w domu jej siostra i niebywała

szczęśliwością. Staruszka twierdzi, że córka jej bardzo się znudziła od czasu poznania Albero, często płakała i mówiła, że jeśli „to nic” — szczęście się od niej nie odezpie, będzie musiała odebrać sobie życie.

Ekspertyza psychiatryczna wypadła dla oskarżonego niekorzystnie: stwierdzono, że ma on w sobie wiele cech psychopatycznych, lecz znakomicie mógł kierować swymi czynami. Zdaniem psychiatrów oskarżony jest typem alkoholika - pasorayta, pozbawionego cech etycznych i o zamiłowaniu do teatralności.

W dniu wczorajszym przemawiał strony: prok. Marcinkowski i obrońcy, adw. Hofmokr-Ostrowski (ojciec) i Drobniewski. I. K.

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMITETU P. P. S. DZIELN. MOKOTOWSKIEJ dla uczczenia pamięci tow. Konstantego Lewińskiego prof. Zygmunt Szymanowski zł. 5.

NA POMNIK IGNACEGO DASZYŃSKIEGO Jan Poźniak zł. 2.

NA FUNDUSZ IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO Franciszek Czyściecki zł. 2.

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 36 z. Piotr Bagiński w Grudziądzu zł. 15

past „miki” odnawia buciki

Strajk metalowców w Szkocji

Trwający od 12 dni strajk w szkockim przem. metalurgicznym rozszerza się. Poza hutami w Parkhead, Beardmore i Glasgow, zastrajkowały nowe fabryki w Cly-

de oraz 250 monterów w fabryce parowozów w Hydepark. Liczba strajkujących wynosi obecnie ok. 9 tysięcy.

„Trzecia” Rzesza grozi Afryce Południowej

Wiadomo już z depesz, że Afryka Południowa, piastująca mandat na dawne kolonie niemieckie, zabroniła cudzoziemcom na obszarze tych b. kolonii organizować się w stowarzyszenia polityczne. Zakaz ten został wywołany propagandą hitlerowską wśród tamtejszych Niemców, zmierzającą do odzyskania przez Niemcy utraconych kolonii.

Rzesza oburzyła się srodze na Afrykę Południową i przez swego posła w Capetown (dawniej Kapstadt) złożyła protest przeciw rządzeniu premiera Hertzoga. Pro test ostrzega Rząd Hertzoga przed szkodliwymi dla Niemców skutkami zarządzenia i obarcza go odpowiedzialnością za nie.

Samoloty nad Atlantykiem

Stała transatlantycka komunikacja lotnicza

Oficjalnie komunikują o zakończeniu rokowań dyplomatycznych pomiędzy Anglią, Irlandią, Kanadą i Stanami Zjednoczonymi w sprawie zorganizowania transatlantyckiej komunikacji powietrznej pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Próbné loty nad Atlantykiem mają rozpocząć się w najbliższym czasie. Sądzą powszechnie, że loty będą się odbywały dwa razy tygodniowo. Samoloty amerykańskie będą star-

towały z Nowego Jorku oraz lądowały w Londynie, zatrzymując się po drodze w Botwood na Nowej Ziemi i Nord Harbour Grace oraz w Irlandii. Linia brytyjska będzie odbywała loty na tej samej trasie. W zimie komunikacja będzie się odbywała drogą południową przez Bermudy i Azory. Linia amerykańska ma używać do lotów transatlantyckich samolotów „Capiper”, które już obecnie utrzymują komunikację nad Pacyfikiem.

Rekord matrymonialny aktora filmowego

Stan Luisjana uchwalił niedawno prawo, według którego nikomu nie wolno więcej niż 10 razy się żenić.

Zdawałoby się, że jest to prawo zbyt łagodne, bo któryś człowiek o zdrowych zmysłach ryzykowałby dziesięć razy ożenek, że jest to ustawa w rodzaju ustawy o ochronie wieloryba w kraju, w którym wielorybów wcale nie ma. Tymczasem tak nie jest, bowiem asumpt do uchwalenia tej ustawy przez sejm stanu Luisjana dał artysta filmowy Jean Pierard, który niedawno ożenił się po raz 24-ty (wyróżnia dwudziesty czwarty), bijąc pod tym względem rekord światowy.

Pierardowi pod względem prawnym nie można było zarzucić, że poślubił

dotychczasowych 23 żon dwie umarłe, a z pozostałymi Pierard rozwiódł się. Z tej kolekcji żon Jean Pierard doczekał się czterdziestu dzieci, na których utrzymanie toż. Zbyt duża dodawać, że na taki luksus może sobie pozwolić jedynie gwiazdor filmowy, zarabiający w Ameryce krocie dolarów.

Jean Pierard dobierał sobie żony nie tylko różne pod względem wzrostu, tury, barwy włosów i oczu oraz temperamentu, lecz różnych narodowości. Te, które zdecydowały się przejść razem z Pierardem „kawałek drogi życiowej”, rekrutowały się z pośród Amerykanek, Belgijk, Rosjank, Angielek i Skandynawek.

Kryzys Małej Ententy? W sprawie akcji górników

Szkodliwe typki

Kilka dni temu odbyła się w Belgradzie konferencja państw Małej Ententy. Po konferencji ukazał się krótki komunikat, stwierdzający jednomyślnie trzecie państw, witający z radością układy Jugosławii z Bułgarią i Włochami, potwierdzający wierność dla Francji. Po paru dniach złożył w Belgradzie wizytę prezydent Benesi; przyjęto go serdecznie, wznoszono toasty na cześć trwałości Małej Ententy. Podobne przyjęcie zgotowano królowi rumuńskiemu w Czechosłowacji w r. ub.

Sądząc z tych konferencji i tych wizyt, sprawa Małej Ententy stoi jaknajlepiej. Ale tak, nie stety, nie jest. Już sama ta obfitość konferencji, przyjęć, manifestacji, świadczy, że w Małej Entencie jest coś nie w porządku, że środkami zewnętrznymi usiłuje się powetować braki wewnętrzne.

I łatwo domyśleć się, o jakie tu chodzi braki. Mała Ententa powstała jako związek obronny trzech państw przeciw polityce rewizjonistycznej Węgier, a także przeciw powrotowi Habsburgów w Austrii. Jako przymierz trzech państw przeciw dwóm małym państwom, Mała Ententa miała rację bytu i skutecznie spełniała swe zadanie, zwłaszcza, że miała oparcie o Francję, Austrię i Węgry zaś szły luzem i nie mogły przeciwstawić tamtej grupie — nawet po zawarciu układu z Włochami — równej siły.

Ale sytuacja gruntownie się zmieniła, gdy Niemcy i Włochy „zainteresowały się” bliżej Europą środkową, a szczególnie, gdy zaczęła działać „os Berlin-Rzym”. Przykład Abisynii pokazał, że nie można liczyć na Ligę Narodów, że Francja daleko, a niebezpieczeństwo włosko-niemieckie — bliskie. Państwa Małej Ententy nie zerwały ze sobą, przeciwnie, w obliczu tego niebezpieczeństwa, mocniej ze sobą się zwały. Ale zrozumiały one, że same nie dadzą rady potężnemu naporowi faszystów i że trzeba szukać pomocy nazewną. Poczęły zaś szukać nie razem, nie jako Mała Ententa, lecz osobno, jakby w panice: ratuje się kto i jak może.

Czechosłowacja, najbardziej zagrożona przez Niemcy, zawarła układ wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką. Fakt ten jeszcze bardziej zaostrzył stosunki niemiecko-czechosłowackie. Rumunia, nie chcąc podzielić losu Czechosłowacji, na wszelki wypadek pozbyła się min. Tiulescu i nie angażowała się bliżej z Rosją. Jugosławia poszła jeszcze dalej, zawarła pakt „w czystej przyjaźni” z Bułgarią, nie należącą do Ententy Bałkańskiej i sympatyzującą z faszystami zarówno niemieckim jak włoskim; podpisała — jak donosi „Oeuvre” — na rozkaz Niemiec — układ z Włochami; utrzymuje dobre stosunki z Niemcami, z którymi prowadzi żywą wymianę handlową; jedynym słowem Jugosławia najbardziej zabezpieczyła się przed Berlinem i Rzymem, do tego stopnia, że współpracuje z tą „osią” i właściwie więcej jest związana z Niemcami i Włochami, niż z Małą Ententą.

Fakt ten znalazł drastyczne potwierdzenie w tym, że Francja zaproponowała Jugosławii i Małej Entencie układ wzajemnej pomocy, Jugosławia zaś — odmówiła, tłumacząc, że sprawa jest nieaktualna. Jugosławia, która przed kilku laty sama proponowała Francji podobny układ, teraz oczywiście boi się Niemiec i Włoch i z Francją układu nie zawrze.

Nie tylko Jugosławia nie zawrze, ale na Czechosłowację wywiera się nacisk, by zerwała z Rosją i z Francją, że tą drogą lepiej zabezpieczy się przed Niemcami, niż w przymierzu z tamtymi państwami. Na arenę polityczną występuje Schuschnigg, który chciałby stworzyć nową Ententę, złożoną z Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii i Rumunii. Głosi on hasło: małe państwa nie powinny się wiązać z mocarstwami, gdyż tarcia, wywołane przez rywalizację mocarstw, mogą doprowadzić do wojny i wciągnąć małe państwa, które zabezpieczą się skutecznie tylko w związku własnym małych państw.

Jest to oczywiście fikcja. Pomijając już, że związek Małej Ententy z Węgrami, przeciw której ona powstała, byłby nie szczery i nie wytrzymałby próby życia, pomijając nierealność pomysłu ze względu na rozmaitość prądów i interesów, istniejących w poszczególnych państwach.

Hasło „neutralności” zaczyna robić szkole. Propaguje je gorliwie min. Beck, zwycięża ono w Belgii. Ale „neutralność” płótek w dzisiejszych czasach, gdy żrą się ze sobą wieloryby, nie wiele tym płótkom pomoże, wieloryby bowiem z ich neutralnością liczyć się nie będą i połączą je, gdy dojdzie do walki rozstrzygającej.

(jmb.)

krajach, siła obronna nowego ugrupowania nie osto się wobec siły samych chociażby Niemiec. Sama zaś „neutralność” małych państw nie wystarczy.

Hasło „neutralności” zaczyna robić szkole. Propaguje je gorliwie min. Beck, zwycięża ono w Belgii. Ale „neutralność” płótek w dzisiejszych czasach, gdy żrą się ze sobą wieloryby, nie wiele tym płótkom pomoże, wieloryby bowiem z ich neutralnością liczyć się nie będą i połączą je, gdy dojdzie do walki rozstrzygającej.

Czy Indie podejmą nową walkę?

1-go kwietnia weszła w życie nowa konstytucja Indii, której opracowanie i uchwalenie przez parlament angielski trwało 2 lata. Ale Hindusi przyjęli nową konstytucję — wyzwaniem do walki.

Nowa konstytucja, jeśli ją rozpatrywać pod kątem prawdziwego samorządu, daje krajowi bardzo mało. Właściwą władzę sprawować będzie generał-gubernator, jak będzie się zwał wicekról Indii. On będzie decydował w sprawach obrony kraju i polityki zagranicznej, w sprawach religijnych i narodowościowych, w sprawach finansowych i gospodarczych. Generał-gubernator może w ogóle rządzić bez parlamentu, na podstawie dekretów. — Szereg spraw w ogóle nie podlega ciałom ustawodawczym i posłowie nie mają prawa ich poruszać. Sprawy te nazywają się „zarezerwowanymi” dla gubernatora.

Dodatnią stroną nowej konstytucji jest to, że daje ona prawo wyborcze większości ludności, że dzieli Indie na szereg stanów, korzystających z dość szerokiej autonomii, że flotę Indii oddarzoną prawami flot dominionów, że przyznano armii Indii prawo do stopniowej nacionalizacji.

Nowa konstytucja ma więc zalety pod względem samorządu terytorialnego, ale zachowuje w całości — z małymi wyjątkami, dotyczącymi armii i floty — panowanie Anglii nad Indiami, jako kolonią angielską.

Partia niepodległościowa w Indiach, t. zw. Partia Kongresowa, aczkolwiek przeciwna nowej konstytucji, nie odrzuciła jej przecież, lecz chciała wyzyskać jej do datnie strony samorządu terytorialnego. Partia wzięła udział w wyborach i zwyciężyła, zdobywszy

większość, w 6 stanach na ogólną ilość 11.

Ale po tym zwycięstwie nastąpił zatarg z władzami. Hindusi odmówili utworzenia rządów w 6 stanach, domagając się usunięcia owych „zarezerwowanych” dla gubernatora spraw, które — zdaniem Kongresu — podkopują cały samorząd i sprawadą do zera swobodę rządów.

Władze odmówiły żądaniu Kongresu. Wynikł ostry spór konstytucyjno-polityczny.

Kongres twierdzi, że władze łamią nową konstytucję, ponieważ owe sprawy „zarezerwowane” nie dotyczą poszczególnych stanów,

lecz Indii, jako całości. Władze są innego zdania.

Ghandi, który w ciągu lat ostatnich trzymał się na uboczu, znowu wypłynął na arenę życia politycznego. Zwalcza on ostro stanowisko Anglii i również twierdzi, że konstytucję pogwałcono. Ghandi grozi ponowną akcją „nieposłuszeństwa” i bojkotem Anglii.

Czy do tego dojdzie — wkrótce się pokaże. Niektórzy przywódcy Hindusów twierdzą, że masy hinduskie są po prostu tak wyczerpane fizycznie, że nie stanie im sił na podjęcie nowej akcji bojkotowej.

70.000 wzorowych mieszkańców

W relacji p. Mariusza Dawna o Wiedniu dzisiejszym („Wiad. Lit.” Nr. 701) znajdujemy m. in. interesujący fragment, poświęcony sprawie budownictwa socjalistycznego. Podkreślając nie zanikające bynajmniej wpływy i znaczenie socjalistów na terenie sfaszyzowanego powierzchniowo Wiednia, p. Dawn pisze, że partia socjalistyczna pozostawiła „testament intelektualny, poparty miliardową schedą”. Jakaż to, mianowicie, scheda?

„Mam na myśli — kontynuuje autor — owe SIEDMIEDZIESIAT TYSIĘCY WZOROWYCH MIESZKAŃ, jakie socjalistyczna gmina wiedeńska, pod przewodnictwem Carla Seitzza wybudowała dla proletariatu. Bez przelewu krwi, bez praw drakońskich, bez robót przymusowych... W najtańszych nawet mieszkaniach drzwi są grube, białe, polerowane,

przedpokój jasny, pokój przestronny, słoneczny, kuchnia smaltowana, ubikacja wykładana kafkami, w umywalni gorąca i zimna woda... Domy gminy wiedeńskiej, pomimo kłeski szych twórców dotychczas jeszcze idą siłą rozpędu, jaki miał socjalizm w chwili, gdy powstały. Olbrzymie pralnie ogólne, „Kindergarteny” (ogródki dziecięce), poradnie lekarskie, podtrzymują poziom życia, ożywiają szlachetne ambicje...”

Nielatwo jest jednak dzisiaj robotnikom i bezrobotnym wiedeńskim zachować czyste, miłe i przestronne mieszkania w domach gminnych. Bo — jak stwierdza p. Dawn — „w dwa miesiące po upadku rządu socjalistów CZYNSZ W DOMACH ROBOTNICZYCH WZROSŁ DWÓJNASÓB...” Ale za to — dodamy od siebie klerofaszystowski zarząd miejski obniżył odpowiednio podatki komunalne KAMIENICZNIKOM, KUPCOM I PRZEMYSŁOWCOM. „Równowaga” (w stylu burżuazyjnym) została zatem utrzymana. A kilo chleba kosztuje w Wiedniu obecnie zł. 1.30!

Kilka słów poświęca autor ciekawych urażeń wiedeńskich — b. burmistrzowi Wiednia, tow. Seitzowi. O sympatii ludu wiedeńskiego dla osoby tow. Seitzza świadczy np. także szczegółowy artykuł p. Dawna:

„Krąży leg. ndy, że dwaj policjanci, którzy Seitzowi towarzyszą (t. Seitz pozostaje pod dozorem policji), uwielbiają wielkiego socjalistę. Jako świadek jego powściągliwość, że większość przechodniów poznaje go i zdejmuje na jego widok kapelusze...” Gdy pewnego razu t. Seitz udał się do dzielnicy domów robotniczych, poznał go natychmiast, zebrał się tłum, zrobiono mu wielką owację... Gdy t. Seitz obchodził niedawno 70-letnie urodziny, „ludzie z całego świata przyjeżdżali, żeby złożyć mu życzenia. Lecz każdy gość musiał meldować się w policji, a rozmowa toczyła się przy detektywie...”

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Schuschnigg, Starheimbergi i im podobni nie pozostawiają po sobie takiej pamięci i takich... pomników, jak te, które głoszą dziś światu o rozumie, odwadze i celowości socjalistycznych rządów wiedeńskich.

Bd.

rod, wielkich uczonych szasta sobie taki jegomość tak beczernie. nialnie, jakby to były nie wielkie symbole, lecz rzeczy nadające się do wszelkiego codziennego użytku.

Każdego zaś, kto jest innego zdania, kto nie utożsamia interesu jego pana z interesem Ojczyzny, denuncjuje jako wroga Państwa i narodu zaprzędanego obcym czyhającym na zgubę Ojczyzny Międzynarodówkom. Do takiego rodzaju dziennikarzy należy także niejaki pan występujący w „Depeczy” i ZWALCZAJĄCY TYMI NIEWYBREDNYMI METODAMI ŻADANIA GÓRNIKÓW SKRÓCENIA CZASU PRACY.

Z argumentami tego pana przeciw skróceniu czasu pracy próbowałem początkowo poważnie polemizować. Ale kiedyś się przekonałem, że taka polemika jest bezcelowa, bo panu „Tamtemu” nie wolno mieć o sprawie, o której pisze własnego zdania, lecz musi on powtarzać to, co jego „przełożony” rozkaże, przestaliśmy zajmować się jego pisaniną i „argumentami” przeciw skróceniu czasu pracy. Niestety, nie możemy przejść do porządku dziennego nad obrzydliwie przymilnym wciąganiem do walki przeciw skróceniu czasu pracy WÓDZA NACZELNEGO RYDZA-SMIGLEGO I INTERESÓW PAŃSTWA I ARMII przez pana „Tamtego”. Nie możemy również pozostawić bez należytej odpłaty ciągłego DENUNCJONOWANIA przez tego pana Centralnego Związku Górników, JAKOBY TEN NA POLECENIE „MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNICZEJ” ROZPOCZĄŁ WALKĘ O SKRÓCENIE CZASU PRACY i wciągnął do tej walki inne Związki Górnicze; że Międzynarodówka Górnicza, która jak wiadomo jednocześnie w sobie wszystkie wyjątkiem Rosji i Niemiec Klasowe Związki Górnicze wybrała sobie akurat polskie górnictwo za cel zniszczenia. A co na to pułkownik Koc, który działa przeciw z ramienia Wodza Naczelnego i zapowiedział, że Państwo przeciwstawi się kategorycznie próbom podporządkowania naszego życia wewnętrzznego nakazom (proszę — nakazom!) z zewnątrz. Czy pułk. Koc, Wódz Naczelny nie widzi, że Rząd zamiast wypełniać wskazania i nakaz deklaracji ulega naciskowi Związków Górniczych i zamierza wprowadzić niebezpieczny eksperyment skrócenia czasu pracy w życie?

Tu musi wkroczyć Wódz Naczelny! — woła stojąc na łapkach i lasząc się przymilnie pan „Tamten” — Wódz Naczelny powinien przywołać do opamiętania Rząd, by nie próbował realizować niebezpiecznych eksperymentów PODRZUCONYCH Z ZEWNĄTRZ przez wrogów Państwa. Tych zaś przedstawicieli Centralnego Związku Górników, którzy wykonywają nakazy z zewnątrz, należy nauczyć moresu, żeby popamiętali ruskim miesiącem. Tak poucza i tak doradza poufale, doradza przymilnie Wodzowi Naczelnemu ów anonimowy pan „Tamten”. A szkoda, że anonimowy, bo dowiedzielibyśmy się, jakie to zasługi dla Państwa i narodu uprawniające tego pana do tak beczernie naciągania i wciągania rad Wodzowi Naczelnemu, a także kontrolowania Rządu, czy ten postępuje zgodnie z interesami Państwa i wskazaniami myśli Wodza Naczelnego, dowiedzielibyśmy się także, jakie to czyny i zasługi kwalifikują pana „Tamtego” na szczyt społecznej i państwowej działalności Centralnego Związku Górników?

Czym jest Centralny Związek Górników, jego członkowie i kierownicy, jaki jest jego i kierowników stosunek do Państwa i zagadnień społecznych, wie cała Polska, że Centralny Zw. Górników umie bronić interesów państwowych i interesów społecznych, górników polskich także i na terenie międzynarodowym, gdy zajdzie tego potrzeba, wiedzą o tym nie tylko jego przyjaciele, wiedzą tak

że i przedstawiciele Rządu, a wiedzą i uznają to również politycy, czy społeczni jego przeciwnicy.

Radzimy zatem panu „Tamtemu”, by pozostawił Centralny Związek Górników a szczególnie jego kwalifikacje państwowe i społeczne poza obrębem swoich zainteresowań i ocen. Radzimy taktemu panu chociażby tylko dlatego, że nie możemy uznać pod żadnym względem jego legitymacji za uprawniającą do oceny działalności Centralnego Związku Górników. A potem dlatego, że metody, jakimi się posługuje pan „Tamten” w prasowych wystąpieniach, przypominają raczej raporty dawnych rosyjskich cyrkulów, ale nie artykuły dziennikarskie.

JAN STAŃCZYK.



Droga do... potęgi

Gdy po zamachu stanu 18 brumaire'a (9 listopada 1799 r.) Napoleon Bonaparte został pierwszym konsulem i otrzymał władzę dyktatorską, jednym z pierwszych zarządzeń przy szłego cesarza Francji było... skneblowanie prasy, zamknięcie ust opinii publicznej. Natychmiast po wprowadzeniu w życie konstytucji własnego pomysłu, Napoleon z 73 ISTNIEJĄCYCH GAZET ZAMKNAŁ — SZESZCZDZIESIAT. Pozostałe trzynaście, które ocalały na razie — po pewnym czasie zamknięto jeszcze dziewięć, zostały więc TYLKO CZTERY. — przeszły pod ścisły nadzór ministerium policji. Napoleon nie zniósł najlżejszej nawet wolności prasy, i już w pierwszych tygodniach swoich rządów, dał tej niechęci wyraz dość mi.

Stworzenie specjalnego ministerium policji, podległego bezpośrednio i wyłącznie Pierwszemu Konsulowi, było również faktem znaczącym dla poglądów i zamiarów Napoleona. MINISTERIUM POLICJI miało rozległą władzę i duże środki materialne, a jedną z najgłówniejszych jego agend była prefektura policji w Paryżu. W osobie prefekta policji paryskiej Bonaparte chciał mieć organ kontrolujący i „normujący”, któryby „opiekował” się osobą samego, zbyt już pełnego, ministra policji. Budując szeroko rozgałęziony aparat policyjny, Napoleon powołał do życia nie jedną, a — trzy policje, które miały nie tylko czuwać nad lojalnością obywateli, ale i śledzić się — nawzajem. Minister policji, słynny Fouché, zręczny szpieg — prowokator i intrigant, był tożsakiem, któremu dowierzać stanowczo nie należało. Dla zabezpieczenia się więc z tej strony Napoleon wynajął specjalnych agentów, których jedynym zadaniem było szpiegowanie Fouchého. Aby zaś zapobiec szpiegowaniu tych agentów przez szpiegowanego ministra, Napoleon stworzył jeszcze jedną kadrę szpiegową — tych, którzy śledzili agentów, szpiegujących Fouchého.

Tak więc, wśród nauwa! prac państwowych, Napoleon — jak widzimy — nie zapomniał o sposobach represyjno-politycznych, mających zabezpieczyć, rozszerzyć i utrwalić jego dyktatorską władzę. Nie zdążyło to przecież zmienić historycznego faktu, że zaledwie w piętnaście lat później polityczna i wojskowa potęga Napoleona stała się... nicostą.

Pożyteczne są nieraz takie — wspominki historyczne, zwłaszcza oparte na uczciwych i bezstronnych źródłach naukowych, jak np. prace prof. E. Tarle o Napoleonie (Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne”), skąd właśnie szczegóły przytoczone wyjął.

Faszystowscy sojusznicy

Hitlerowcy zadowoleni z klęski Włochów pod Guadalajara

Paryski korespondent „News Chronicle” ogłosił niezwykle interesujące oświadczenie obserwatora niemieckiego w Hiszpanii, przebywającego tam z polecenia Rządu niemieckiego niemal od początku wojny domowej.

— Kiedy pierwsze oddziały włoskie — opowiada hitlerowiec — wyładowały w Hiszpanii, wykpił hiszpański zapal i oświadczył Niemcom, że oni dopiero pokażą, jak walczy nowoczesna armia.

W ciągu krótkiego czasu Włosi w Hiszpanii stali się tak niepopularni, że po klęsce pod Guadalajara sam widziałem oficerów hiszpańskich głośno manifestujących swą RADOŚĆ z powodu niepowodzenia Włochów, w Salamance zaś i Toledo hiszpańscy sojusznicy Włochów „OBLEWALI” w restauracjach i hotelach odwrót Włochów.

Nie mniej zadowoleni byli Niemcy, ponieważ czuliśmy, że Niemcy z międzynarodowej brygady, chociaż to komuniści i Żydzi, pomimo to biją się, jak prawdziwi Niemcy i zwyciężają Włochów.

Cała ofensywa prowadzona była wyłącznie przez Włochów, któ-

rzy nie życzyli sobie mieć w swoich szeregach Hiszpanów.

Byłem na tyłach frontu, gdy rozpoczęła się niepowodzenie Włochów. Widziałem ich uciekających i porzucających karabiny i helmy szturmowe. Niektórzy pościgali nawet obuwie, by szybciej biec. Odpychano i grożono oficerom, którzy usłuwiali powstrzymać uciekających w panice.

Raporty, które niemieccy oficerowie wysłali do Berlina o sytuacji w Hiszpanii, przekonały niemieckie władze wojskowe, iż Włochy jako sojusznicy są więcej CIĘŻAREM aniżeli pomocą.

Ogólne mniemanie, panujące obecnie w Niemczech, jest, że gen. Franco nie może wygrać, chyba, że Włosi wyślą mu w pomoc całe korpusy, ale wówczas muszą być przygotowani na wszelkie wyniki z tego konsekwencje.

Sądzimy — powiada dalej niemiecki obserwator w Hiszpanii — że Włochy pójdą tak daleko, jak im Francja i Anglia pozwolą. Niemcy stanowczo nie będą prowadzić wojny o to, by wyciągnąć Włochy z błota.

Zwycięski strajk metalowców w fabryce „Bracia Szajn i Sp.” w Sławkowie

Sześciodniowy strajk okupacyjny w fabryce gwoździ i drutu pod firmą „Bracia Szajn i Spółka” w Sławkowie zakończył się zupełnym zwycięstwem, gdyż robotnicy otrzymali przeciętnie 15 proc. podwyżki płac.

Przed strajkiem dawano im tylko 6 proc. Strajk prowadzony był przez Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

W umowie zastrzeżono, że na wypadek wykazania wzrostu o 5 proc kosztów utrzymania, przysu-

guje prawo wypowiedzenia plac i automatycznego podwyższenia ich.

Strajk „polski” w firmie „Terebenthen” w Hajnówce

W zakładach „Terebenthen” w Hajnówce trwa strajk okupacyjny. Zarząd Zakładów nie podejmuje

konferencji, myśląc, że przez wyłączenie rodzin i zmęczenie robotników zmusi ich do zaprzestania strajku. Ale robotnicy, walcząc ze wspaniałą solidarnością, ani myśla o tym, aby przerwać strajk, o ile ich postulaty nie zostaną załatwione.

Robotnicy całej Hajnówki i inni obywatele hajnowscy śledzą z ol-

Z Górnego Śląska

Nowe szczegóły afery w K.K.O. w Świętochłowicach

W związku z sensacyjną aferą w Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach, w związku z

którą pozostaje w więzieniu b. dyrektor tej instytucji, Augustyn Dyrda i znany katowicki hurtownik węgla, Grzegorz Kamiński, przeprowadzona została przez policję rewizja w biurach Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach oraz filii „Dresdner Banku” w Chorzowie.

Spółka Bracka — jak wiadomo — ulokowała w swoim czasie znaczniejsze sumy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach dla upłynienia tej instytucji, a Kamiński podsunął co do niej „genialne” rozwiązanie uregulowania tego depozytu obligacjami Pożyczki Narodowej, które dostarczył. Kamiński sprzedał Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach obligacje Pożyczki Narodowej na 225.000 zł. za sumę 200 tys. zł., jakie otrzymał w kosztach obrotu oszczędnościowych, które wbrew umowie przedwcześnie zrealizował. Poza tym Komisarz do Walki z Przestępczością zakwestionował u Kamińskiego obligacje Pożyczki Narodowej na sumę 250.000 zł. Tak pierwsze jak i drugie obligacje Kamiński nabył za niewiadomą część wartości bez zezwolenia Komisarza Pożyczki Narodowej od subskrybentów za pośrednictwem filii „Dresdner Banku” w Chorzowie. Ponieważ obligacje te były nieformalnie zbyt istnieć możliwość że stał się podpis casyjny subskrybentów. Niewątpliwie ten moment będzie do chodzenia uwzględniony i władze postarają się tę okoliczność wyświecić.

Do prowadzenia dochodzeń został wydelegowany specjalnie przez prokuratora apelacyjnego prok. Śliwiński. Dyrda i Kamiński pozostają nadal w więzieniu.

Radio śląskie

PIĄTEK, 9 kwietnia

6.00 Pieśń. 6.03 Muzyka lekka (płyty). 7.25 Wiad. 7.30 Muzyka lekka (płyty). 12.03 Koncert symfoniczny poświęcony utworom Maurycego Ravela (płyty). 13.00 Koncert żyty. 18.15 Koncert popularny (płyty). 18.58 Wiad. 19.15 Kr. taneczna Dajosa (płyty). 19.35 Chwilka społeczna. 19.40 Lekcja języka polskiego. 19.55 Utwory popularne (płyty). 20.20 Poradnik sportowy lokalny. 20.25 Jak spędzić święta? 20.30 Lily Pons — sopran (płyty). 20.45 Program. 20.50 „Śląska uciecha Jana Nikodema Jaronia” — szkice literackie Zbigniewa Dobusza. 21.30 Na nutę melancholijną (płyty).

SOBOTA, 10 kwietnia

6.00 Pieśń. 6.03 Harmonie grają (płyty). 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Same marsze (płyty). 12.50 Nasz program. 13.00 Koncert żyty. 13.15 Przy lampce węgierskiego wina (płyty). 16.15 Muzyka lekka (płyty). 16.35 Życie kulturalne Śląska. 16.40 W hiszpańskiej tawernie — refreny i piosenki śpiewa Piłat Arcos (płyty). 18.25 Swacyzna u Dorotki — aud. dla dzieci. 18.45 Program.

Kacik radiowy

OPERA STATKOWSKIEGO „MARIA”

Dziś o godz. 20.05 Polskie Radio transmituje z Poznańskiej Opery dzieło Statkowskiego „Maria”. Opera ta skomponowana jest do słynnego wspaniałego tekstu Malczewskiego — poematu, nadającego się świetnie do scenicznego, a zwłaszcza muzycznego opracowania. Żywa akcja, barwne epizody, jak uczta u wojewody, kulig, masli, atmosfera rozległych stepów pełnych poezji równin Zaporozia, stwarzają malownicze warunki sceniczne.

WESOLY SKECZ

Dziś o godz. 19.00 nadaje Rozgłośnia Lwowska pełną humoru audycję p. t. „Wypowiedzieli się”. Zabawna intryga skeczu rozwija się między dyrektorem, stenotypistką i klientem. Ciekawe typy i żywe akcje składają się na pełną humoru całość. Autorem jest Wilhelm Ruor znany już słuchaczom z poprzednich swych skeczów, jak: „Poradnia świadomej prawdy” i „Nowoczesna logika”, które cieszyły się dużym powodzeniem.

PO WAKACJACH — PIĘKNE LICEA

W piątek, dnia 9 kwietnia o g. 17 Polskie Radio rozpoczyna bardzo ważny dla sfer nauczycielskich, rodzicielskich i młodzieżowych cykl audycji p. t. „W jakiej szkole kształcił młodziak po ukończeniu gimnazjum”. Cykl ten rozpocznie odczyt wizeratora Stanisława Seweryna p. t. „Licea ogólnokształcące”.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 9 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Mozart (płyty). 12.40 Dzien. por. 12.50 „Ogródek przy chacie”. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Lekki koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 15.55 Jak spędzić święta. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chórami. 16.30 Ork. K. P. W. pod dyr. J. Leśniewskiego (z Katowic). 17.00 „Licea ogólnokształcące” — cykl wykładów. 17.15 Koncert solistów: M. Barówna — fortepian, I. Gieraltowska — śpiew. Akomp. prof. Urstein. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pog. akt. 18.10 Przem. kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W. Lwów. 18.15 Poradnik sportowy. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 Wypowiedzieli się — skecz Kaorta (ze Lwowa). 19.20 „Z pieśnią po kraju”. 19.45 Obój, rożek, i fagot — pog. wykł. prof. L. Kamiński. 20.05 „Maria” opera w 8-actach R. Statkowskiego. Tr. z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie I-iej ok. g. 20.45 Dzien. wiecz. W przerwie II-iej ok. godz. 22.00 „Maria” — Malczewskie go (fragment) recytuje Aneta Rutkowska. 22.30 — 23.30 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 10 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki”. 12.00 Hejnał. 12.03 Zespół Stefana Rachonia. 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Skrzypce i fortepian. 14.30 Imieninki Leontynki — wesela aud. dla dzieci. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Piosenki włoskie (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Wesołe wspomnienia — ork. pod dyr. Adama Hermiana (z Krakowa). 17.00 Koncert solistów: M. Zuder (śpiew) i J. Chasyd — skrzypce. Przy fort. prof. Urstein. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.10 Przem. kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W. — Poznań. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 „Polski Strausz — Leopold Lewandowski”. Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górnyskiego. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert mieszany. Wyk. Chór „Dzwon” pod dyr. F. Janickiego (z Katowic) oraz Hoherman (wielonczela) i Wł. Trocki (fortepian) — (z Warszawy). 22.00 „Wesela Syrena” — „Rozmówki Zakopiańskie” w oprac. T. Czyścieckiego. 22.40 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górnyskiego. 23.30 Muzyka tan. (płyty).

Radio krakowskie

PIĄTEK, 9 kwietnia

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty z Warsz.). 14.00 Wiad. gosp. 14.05 Muzyka (płyty). 15.15 Muzyka (płyty). 15.30 Erna Sack śpiewa... (płyty). 15.55 Dodał jechał na święto? 16.00 „Życie kulturalne Krakowa” w opr. dr. Ed. Lepkowski go. 16.10 Wiad. z dnia. 18.25 Pieśni polskie w wyk. Marii Biełkowskiej, przy fort. Nora Jelleśówna. 18.45 Program. 22.30 Muzyka tan. (płyty).

SOBOTA, 10 kwietnia

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 12.50 Trybuna młodych... 13.20 Koncert żyty z płyt. 15.15 Muzyka (płyty). 15.30 Ork. Marka Webera gra... (płyty). 16.00 Pog. akt. 16.10 Wiad. z dnia. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program.

Wiadomości z całej Polski

NA TLE MAJĄTKOWYM.

We wsi Niewrodzice, pow. wolkowskiego, podczas kłótni na tle majątkowym, Ignacy Kaczko uderzył siekierą swego brata Benedykta i siostrę Nadzieję. Benedykt wkrótce zmarł, siostra natomiast straciła palec wskazujący u prawej ręki. Kaczkę aresztowano.

ZAMACH MORDERCZY.

W Kołomyi przy ul. Krynicznej 15, niejaka Eugenia Benesz weszła do mieszkania Michała Karawczuka i zadała mu ostrym toporkiem szereg ciosów, tak, iż doznał bardzo ciężkich ran na głowie i szyi. Ranionego w stanie ciężkim odstawiono do szpitala powszechnego. Benesz sama zgłosiła się na policję.

STRAŻNICY BANDYTAMI.

Wartownicy nocni gromady Czechołów, obok Monasterzysk, Wasył Kaszuba i Stefan Bojko napadli podczas wykonywania swoich czynności na przechodzącego drogą Michała Nowickiego, którego pobili dotkliwie i zrabowali mu kilkanaście zł. Bandycami strażnikami zajęła się policja.

NAPAD RABUNKOWY.

Krwawego napadu rabunkowego dokonano na dom zamożnego gospodarza Damiana Korczew-

skiego w podsamborskich Bylichach. Jeden z napastników wystrzelał z rewolweru zraniając Korczewskiego w prawą nogę, zaś jego żonę, która usiłowała zbiec, postrzelił w rękę.

Na wściekłość przez domowników krzyk bandyci zbiegli, niczego nie zrabowawszy. Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła obławę, która doprowadziła do ujęcia sprawców: znanych bandytów braci Bronisława i Władysława Seredyńskich.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 15-LETNIEJ DZIEWCZYN.

W Lublinie w mieszkaniu urzędnika państwowego, Władysława Domezyka, przy ul. Narutowicza 77, rozegrała się krwawa tragedia.

Domezyk wrócił do domu nieco podchmielony. Pomiędzy nim a żoną doszło do sprzeczki i bójki. Pewnej chwili Domezyk dobył rewolweru i zamierzył się w kierunku żony. W tej chwili obecna w czasie awantury córka Domezyków, 15-letnia Krystyna, zasłoniła matkę.

Padł strzał i kula ugodziła Krystynę w serce, kładąc ją trupem na miejscu. Domezyk sam oddał się w ręce policji.

Tragiczny los bezrobotnego

W środę, 7 b. m., na terenie dworca kolejowego w Radzionkowie wydarzył się wstrząsający wypadek.

Wkrótce po wyruszeniu z postoju pociągu węgłowego nr. 2580, kiedy pociąg nabral już pełnej szybkości, usiłował wskoczyć na wagon u wylotu stacji bezrobotny, 21-letni Wilhelm Mika z Orzecha (pow. tarnogórski) dla zrzucenia węgla.

Mika fałszywie obliczył skok i pośliznął się, spadając pod koła biegnącego pociągu. Nieszczęśli-

wy został kołami dosłownie przecięty na pół i poniósł śmierć na miejscu.

Pociąg natychmiast zatrzymano i wydobyto z pod kół straszliwie zmasakrowane zwłoki Miki, które zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej z Tarnowskich Gór.

Jak wykazały dochodzenia wina osób trzecich nie zachodzi, wobec czego prokurator wydał zezwolenia na pogrzeb.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.



ROBOTNICZY, OKUPUJĄCY ZAKŁADY „TEREBENTHEN”.

Strajk robotników piekarskich w Dębicy trwa

Strajk w dwóch piekarniach w Dębicy został zlikwidowany na skutek podpisania umowy zbiorowej, zaś w pięciu piekarniach trwa nadal.

Zarząd Główny Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce

wzywa swoje Oddziały do nadsyłania pomocy materialnej strajkującym, aby walka ich została uwieńczona zwycięstwem.

Pieniądze należy przysyłać: Dębica, ul. Kościuszk, ob. Stefan Józef.

Strajk robotników tartacznych w Nurcu

Robotnicy tartaku państwowego w Nurcu (Dyrekcja lasów państwowych w Siedlcach) po wielokrotnych interwencjach delegacji tartacznej oraz Związku w sprawie podwyżki płac (ze względu na 80% wzrost drożyzny w stosunku do roku ubiegłego) postanowili w dniu 7.IV.1937 r. przystąpić

do strajku włoskiego, żądając 40% podwyżki. Dyrekcja lasów państwowych w Siedlcach żądanie to odrzuciła.

Wobec tego robotnicy, zorganizowani w związku klasowym, postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

E. C. Bentley i H. W. Allen

21.

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Nic dziwnego — rzekła ponuro gospodyni. — Był tam pan przecież po przyjeździe całe pół godziny. Wysłała, aby wprowadzić gościa.

— Pan Verney do pana — oznajmiła wkrótce pani Mc Ormish głosem, który nazwałaby sama typowo angielskim.

Verney — jegomość w wieku lat dwudziestu siedmiu, czy coś koło tego — był mężczyzną o nieco zmieszonym wyglądzie; — miał minę zmęczoną i w najwyższym stopniu zdenerwowaną. Ale nie było w nim nic, co by dowodziło jakiegokolwiek słabości. Miał potężną, atletyczną budowę; trzymał się prosto, — z twarzy o świeżej cerze i orlich rysach spoglądały niespokojne, jasno-niebieskie oczy, które nie świadczyły bynajmniej o duchowym rozleniwieniu.

Przemówił pierwszy, gdy ręka jego zetknęła się przy pobieżnym powitaniu z ręką Trenta.

— Co pan sądzi — rzekł ze wzruszeniem — o tej okropnej historii?

— O jakiej historii? — zapytał Trent. — Nie słyszałem o niczym okropnym — niech mi pan wierzy. Mam tylko nadzieję, że nie jest to zbyt okropne dla pana.

Verney popatrzył na niego badawczo. — Jak pan

moż nie słyszeć o tym? — zapytał z wyrazem zaniepokojenia w swych wymownych oczach. — Było we wszystkich wczesnych piśmiech popołudniowych — całe miasto trzęsie się od tej wiadomości. Czy też chce pan powiedzieć, że śmierć starego Jakuba Randolpha nie przejęła pana wcale?

Trent był zupełnie osłupiały — i miał do tego powody. Sam przecież — trochę po godzinie szóstej poprzedniego wieczora — zostawił tegoż Jakuba Randolpha nie tylko żywego, ale we wściekłym humorze, jako uosobienie cholerycznej żywotności.

— Randolph nie żyje? — rzekł tępo. — Czy miał atak, lub coś podobnego?

— Zginął od kuli, panie Trent — rzekł Verney chłodno. — Nie mogę sobie wyobrazić...

— Zastrzelono go? — W mózgu Trenta rozjaśniło się. — Teraz rozumiem. Widzi pan, panie Verney, dziś rano pojechałem na ślub do Glasminster i dopiero co wróciłem po wszystkich uroczystościach. Jeżeli ktoś słyszał tam o tym — nie wspominał nic w mojej obecności. Ale wczesne wydania! We wszystkich to było — naturalnie; — teraz rozumiem. Wie pan, jaki zwyczaj mają pisma robienia tajemniczego nastroju? Gdy wracałem do domu, wpadł mi w oczy niejeden plakat gazetowy z napisem, że znany powszechnie milioner został zastrzelony. Nie obchodziłoby mnie, gdyby zastrzelono pięćdziesięciu milionerów, jednego bardziej znanego, niż drugi! Ale ani na chwilę nie przyszło mi do głowy, że to mógł być Randolph. Drogi chłopcze, co za potwór na historia! Musiał to być dla pana okropny cios — wobec stosunków, jakie was łączyły. Co się stało?

— Tego właśnie nie mogę panu powiedzieć — rzekł Verney bezdźwięcznym tonem. Usiadł z rękami zaciśniętymi między kolanami — i patrzył w podłogę. — Wiem tylko, że został zastrzelony przez kogoś w swej sypialni na placu Newbury, kiedy nikogo nie było w domu; — to był właśnie wieczór, kiedy służący Randolpha ma wychodnie... Służący, wróciwszy do domu, znalazł już tylko trupa swego pana i niezwłocznie posłał po policję. Nie może pan sobie wyobrazić, jakim wstrząsem była dla mnie ta wiadomość — nie wiedziałem nawet, że Randolph był w Londynie! Dowiedziałem się o wszystkim dziś wczesnym rankiem, gdy zgłosił się do mnie przedstawiciel Urzędu Śledczego, aby dowiedzieć się, czy nie wiem czegoś, co mogłoby go na prowadzić na jakiś ślad... Mogłem tylko powiedzieć, że, o ile mi wiadomo, stary nie miał na całym świecie wroga. Powiedziałem też, że widziałem Randolpha poraz ostatni w zeszłym tygodniu, gdy pojechałem do Brinton, aby omówić z nim wiele spraw, — wtedy wydawał się zupełnie spokojny i wolny od trosk. Od czasu, gdy dowiedziałem się o tym, żyję jak w koszmarnym śnie. Byłem szczerze przywiązany do staruszka; — oczywiście, miałem dla niego przede wszystkim uczucie szacunku. A teraz wszystko wali się w gruzy — bardziej, niż można sobie wyobrazić... W końcu zacząłem chodzić bez celu po ulicach, po prostu, żeby ulżyć nerwom, a kiedy znalazłem się w pobliżu pańskiego domu, przyszło mi do głowy, żeby wstąpić na rozmowę. Nie widział pan ostatnio Randolpha?

(D. c. n.)

DZIŚ STRAJK PROTESTACYJNY

przeciw rozwiązaniu Rady Miejskiej



**„Ręka“
sprawiedliwości**
Jeżeli ktoś przeszkobie coś,
Nie znajdzie już litości,
Powiedzi: „Dotknęła go
Ręka sprawiedliwości!“

I nie dziw, że przed rączką tą
Drży każdy, pełen lęku,
Bo często Sprawiedliwość ta
Ma coś twardego w ręku...

Tad.

Pod ostrym kątem

Gęsto się tłumaczą...

Wczorajszy numer „Ogłoszenia“ zamieścił oświadczenie Klubu Radnych „Obozu Narodowego“ w sprawie rozwiązania łódzkiej Rady Miejskiej. W oświadczeniu tym endecy gęsto się tłumaczą, usiłując wywrócić kota ogonem. Ale pomimo, że tak gorliwie umyją rączki, łapy ich zostają brudne, — antyrobotniczego stanowiska panów „narodowców“ w Radzie Miejskiej proletariatu łódzkiego tak prędko nie zapomni. Piszac o odrzuceniu przez endeków wniosku o zaciągnięcie pożyczki na roboty inwestycyjne, piszą w oświadczeniu:

„Klub Radnych Obozu Narodowego wykonał więc swój elementarny obowiązek kontroli nad gospodarką miejską i jest rzeczą zupełnie wykluaczoną, aby swym stanowiskiem mógł czymkolwiek zaszkodzić warstwie robotniczej. Właśnie Oboz Narodowy na Radzie Miejskiej stał w obronie robotnika i domagał się zatrudnienia bezrobotnych“.

Mają snąć mili „narodowcy“ mocno nieczyste sumienie, skoro tak gęsto się tłumaczą, a przecież nawet tymczas. prezydent Godlewski, którego nikt nie oskarża o stronniczość, nie posadzi, wyjaśnił w swym wywiadzie, że odpowiedzialność za nie uchwalenie pożyczki na roboty publiczne a tym samym winą za bezrobocie tysięcy robotników, spada wyłącznie na radnych Obozu Narodowego.

W oświadczeniu swoim panowie „narodowcy“ pozwalają sobie na takie kapitalne „tricki“:

„Fracja PPS i kl. zw. zaw. współdziałały we wszystkich kwestiach z Żydami, aczkolwiek Oboz Narodowy stanął zdecydowanie w obronie robotników polskich i aczkolwiek w klubie radnych Obozu Narodowego stanowili robotnicy większość“.

O tej „obronie“ robotników polskich przez radnych endeków nie mówmy lepiej. Otrzymują za nią kiedyś bardzo gołe podziękowanie... Ale to, że robotnicy stanowili większość Obozu Narodowego, to nieprawda pierwszorzędna sensacja. Wylizujemy tu kilku takich „robotników“:

Kozuchowski (kamienicznik), Grzechacz (kamienicznik), Grochowski (zięć kamienicznika,

Przebieg posiedzenia Rady Miejskiej

Po godzinie 7-mej prezydent Godlewski otworzył posiedzenie Rady Miejskiej stwierdziwszy quorum, mimo nie zjawienia się radnych endeckich i żydowskich, i polecił sekretarzowi odczytać dekret Min. Spr. Wewn. o rozwiązaniu Rady Miejskiej.

Tow. Chodyński zabrał

głos celem złożenia oświadczenia w imieniu klubu radnych P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych „Bundu“ i N. S. P. P. i zakończył je słowami: „My tu jeszcze powrócimy“, na co radni odpowiedzieli hucznymi oklaskami.

Zgłoszony został następujący wniosek:

Rada Miejska m. Łodzi na podstawie art. 69 ust. 4 Ustawy z dnia 22 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. Ust. 35 poz. 294) postanawia zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego decyzję Ministra Spraw Wewnętrznych Nr.

SS 4041/22/p/35 z dnia 31 marca 1937 r. w przedmiocie rozwiązania Rady Miejskiej m. Łodzi i wybrać w tym celu uprawnionych do zaskarżenia w imieniu Rady Miejskiej pełnomocników w osobach:

1) Chodyńskiego Edmunda, 2) Potkańskiego

Józefa, 3) Hartmana Kazimierza, 4) Golińskiego Stanisława, 5) Milmana Szmula.

Rada Miejska wniosek ten jednogłośnie uchwaliła.

Wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru“ i „Międzynarodówki“, socjalistyczni radni opuścili salę obrad.

Po rozwiązaniu Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej bez udziału publiczności i przedstawicieli prasy zakończyło pewien okres walki ludności m. Łodzi o samorząd.

Samorząd ten przechodził różne koleje i różne przedstawicielstwa ugrupowań politycznych ludności dochodziły do rządów w mieście.

Wybory z 27 września 1936 r. dały wyraz opinii Łodzi. Podkreślano już wielokrotnie i podkreślić należy i dziś, że wybory odbyły się legalnie, że wniesione przeciw nim protesty były jedynie sztuczkami grup, niezadowolonych z ich wyników, nacjonalistów polskich i żydowskich, endecków i sjonistów. Ogromną większością, wynoszącą 120,000 głosów wybrana została większość rady socjalistyczna.

Większość ta miała niezawodnie i bezspornie prawo wybrać zarząd miasta t. zn. prezydenta, wiceprezydentów i ławników.

Większość ta z tego, przysługującego jej prawa skorzystała i wyborów dokonała.

Władza nadzorcza nie zatwierdziła wyboru tow. Barlickiego na prezydenta, mimo że kandydat ten posiada niezawodnie wszelkie ustawą wymagane kwalifikacje. Istotnych motywów niezatwierdzenia tej kandydatury nie podano dotychczas, podobnie nie wiadomo czy i dlaczego nie zatwierdzono wiceprezydentów i ławników.

Rozwiązano natomiast Radę Miejską. Motyw rozwiązania odnoszący się do większości socjalistycznej t. zn. odmówienie uchwalenia budżetu jest ze stanowiska istoty samorządu interpretacją prawną co najmniej sporną.

Jeżeli istnieje w jakimkolwiek ciebie uchwalającym większość, mająca ponosić odpowiedzialność za budżet, musi ona mieć prawo powierzenia gospodarki tym budżetem za jej imieniem wyrzucający bezrobotnych na bruk, Klikar (właściciel posiadłości), Br. Kowalski (wł. zakładu jubilerskiego), Szawajder (b. właściciel fabryki, prowadzonej do spółki z Żydem), Dr. Rostkowski (pobierający ogromne honoraria za porady), Schultz (właśc. sklepu, popieranego przez żyd. hurtownie), Piotrowski, Stolarek i Belka (właściciele „Chrześc. D. Odzież“), Adw. Kowalski, aw. Szawajder, Grzegorzak, dobrze płatny funkcjonariusz Str. Narodowego... I tak dalej.

Wszyscy ci panowie, to, oczywiście, robotnicy... A w najgorszym wypadku gorliwi „obrońcy“ robotników. Powiada przysłowie: „chron nas Boże od takich przyjaciół...“

Wszystcy ci panowie, to, oczywiście, robotnicy... A w najgorszym wypadku gorliwi „obrońcy“ robotników. Powiada przysłowie: „chron nas Boże od takich przyjaciół...“

rządowi, do którego ma zaufanie i za który odpowiedzialność chce i może przyjąć.

Jest poprostu nie do pomyślenia, by w jakiegokolwiek organizacji — obojętne, czy to będzie spółka akcyjna, stowarzyszenie, związek, czy spółdzielnia większość członków, spółników, czy akcjonariuszy przed wyborem zarządu uchwalala budżet i oddawała gospodarke w jakieś nieznanne jej ręce i z góry godziła się na ponoszenie odpowiedzialności za kogoś jej nieznanego.

Cóż dopiero, jeżeli chodzi o gospodarke groszem publicznym, podatkami, daninami, opłatami, które nie są prywatną składką, czy udziałem, ale świadczeniami przymusowymi, opartymi na ustawie i opatrzonymi sankcjami prawnymi?

Czyż ktośkolwiek mógł sobie wyobrazić, że działacze wchodzący w skład rady miejskiej, obdarzeni mandatem stronnictwa, o szerokie masy ludności pracującej opartych, lek-

komyślnie wezmą na siebie odpowiedzialność bez możliwości decydowania, kto w ich imieniu, z ich upoważnienia i tych dziesiątek tysięcy pełnoprawnych obywateli-wyborców rzucić będzie miastem?

Radni większości socjalistycznej nie mogli i nie mieli prawa wobec swych wyborców i mocodawców postąpić inaczej, niż postąpili. Rozwiązanie Rady Miejskiej pod kątem nieuchwalenia budżetu daje tylko dotkliwą i bolesną naukę ludności pracującej Łodzi, że musi na przyszłość wyteńczyć wszystkie swe siły, by zdobyć dwie trzecie mandatów, kwalifikowaną większość rady, tak by reprezentanci opozycji wobec większości t. zn. endecy stali się zbędni w radzie i każdej chwili mogli być usunięci, jeżeli by próbowali tego rodzaju cyrkowych występów, jakie posłużyły w dalszej motywacji władzom nadzorczym do rozwiązania Rady Miejskiej.

Endecy z całą premedytacją,

Niewłaściwe metody kierownictwa robót miejskich

W bieżącym tygodniu odbywa się angażowanie robotników do robót sezonowych prowadzonych przez Zarząd Miejski z dotacji Wojewódzkiego Funduszu Pracy.

Zarząd Miejski stosuje formalnie zasadę przyjmowania do pracy najbardziej potrzebujących i przeprowadza badania stanu majątkowego i rodzinnego kandydatów.

Badania te jednakże są fikcją, służącą do upozorowania polityki personalnej kierownictwa robót.

Wielu kandydatów, posiadających dodatkowe źródła zarobkowe, jak sklepiki, a nawet drobne nieruchomości, względnie posiadających prawo do zasiłków, zostało zaangażowanych, natomiast wielu bezrobotnych, nie mających minimalnych na-

wet środków do życia, ani dachu nad głową, zostało zdyskwalifikowanych przy ubieganiu się o pracę.

Rzecz jasna, że praca winna być zapewniona wszystkim, którzy jej szukają, nawet jeśli posiadają inne źródła dochodu, ale dyskwalifikowanie najbardziej potrzebujących, którym przysługują prawo pierwszeństwa przy zatrudnianiu, pod pretekstem selekcji opartej o badanie stanu majątkowego, daje pole do protekcji i musi wywoływać słusze rozgoryczenie.

Tego rodzaju polityka, stosowana już u progu uruchomienia robót sezonowych wywołuje oburzenie ogółu bezrobotnych i zasługuje na najsurowsze potępienie.

Skuteczna akcja na rzecz pracowników komunalnych

W wyniku akcji Klasowego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej Zarząd Miejski przyznał kontrolerom, poborcom i sekwestраторom, zatrudnionym w Wydziałach Opieki Społecznej, Ewidencji, Podatkowym i innych dodatków odzieżowy w wysokości 100 zł.

Jest to poważny sukces związku, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę niskie uposażenia wymienionej grupy pracowników samorządowych, liczącej ok. 100 osób.

Zwycięski strajk w fabryce dykt

W fabryce dykt Maliniaka ul. Naftowa 1, wybuchł wczoraj strajk okupacyjny ok 140 robotników z powodu niedopuszczenia do pracy delegata fabrycznego i udzielenia wymogów wszystkim robotnikom.

Ten krok dyrekcji firmy pozostaje w związku z akcją rozpoczętą przez robotników przemysłu drzewnego o zawarcie umowy zbiorowej.

Przedstawiciel związku kla-

sowego, powiadomiony o strajku podjął niezwłocznie interwencję.

W wyniku czterogodzinnej konferencji obustronnej odbytej w Inspekcji Pracy firma zgodziła się na wycofanie wymogów i ponowne przyjęcie delegata.

W sprawie żądań ekonomicznych robotników odbędzie się dalsze rokowania.

Na szerokim świecie

Młodzież angielska walczy

W stocznich okrętowych firmy John Brown w Glasgow (Anglia) wybuchł strajk 1000 terminatorów i praktykantów, również w 2 zakładach metalurgicznych terminatorzy porzucili pracę. Ogółem w Glasgow strajkuje 3000 terminatorów i praktykantów. Strajkująca młodzież robotnicza żąda podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

1 Maja w Paryżu

Związek zawodowy drukarzy okręgu paryskiego na walnym zebraniu członków postanowił brać udział w święcie majowym, nie pracować w nocy z 30 kwietnia na 1 maja i tym samym nie dopuścić do ukazania się dzienników w dniu święta robotniczego.

Śmierć generała demokraty

W Walencji umarł generał Ricardo Burquette. Gen. Burquette, republikański i aktywny pacyfista, przez długie lata był prezesem hiszpańskiego czerwonego krzyża.

W chwili wybuchu powstania faszystowskiego gen. Burquette na-

tychmiast stanął po stronie rządu madryckiego, organizując służbę sanitarną wojsk rządowych. Z zemsty do generała demokraty, powstańcy aresztowali 2 synów generała, których rozkazem gen. Queipo de Liano rozstrzelano.

Do czego mają być użyte kościoły w III Rzeszy

Biskup Špoll z Rohenburga ogłosił list pasterski, w którym m. in. pisze:

„Wiedzie, jak bardzo szerszona jest obecnie w Niemczech nienawiść przeciw Chrystusowi. Stychać często głosy, aby nasze kościoły zamienić w hale pamiątkowe po zmarłych wodzach hitlerowskich, a nawet w szkoły konnej jazdy.“

Faszystowskie barbarzyństwo

Banda członków „Żelaznej gwardii“ (faszyści rumuńscy) napadła pod Bukaresztem na działacza partii chłopskiej Catana i obcięła mu brzytwą wargi i nos. Ofiara napadu przebywa w szpitalu. Policja poszukuje bandytów faszystowskich.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzejka 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Grondowski i S-ka, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

Teatr Miejski

Śródmiejska 15.

Dziś w piątek, w sobotę i w niedzielę o g. 8.30 w. w dalszym ciągu bawić będzie publiczność świetną komedią Huxley'a „Wiosenne porządki” w koncertowym wykonaniu całego zespołu.

W sobotę o godz. 4 po poł. po raz 42 i ostatni największy przebieg sezonu „Ludzie na krze”. Ceny niższe.

W niedzielę o godz. 4 po poł. wyróżniona ośmiu nagrodą Leona Reynela doskonała komedia Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”. Ceny niższe.

W pełnych próbach pod reżyserią Konstantego Tatarkiewicza komedii o szlachetnym Romanie Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może”.

Teatr Polski

Cegielniana 27.

Dziś, w piątek, dnia 9 kwietnia b. r. o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem arcybawna komedia Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów”.

Inscenizacja oparta jest na motywach starych piosenek i muzyki.

Jutro w sobotę, dnia 10 kwietnia b. r. dwa przedstawienia o godz. 4.30 po poł. (ceny niższe) i o godz. 8.30 wiecz. świetnej komedii Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów”.

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś w piątek i dni następnych komedia Wł. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę”. Koncertowo zgraną obsadę tworzą: J. Kossowska, H. Łopuszańska, Z. Bończa, K. Wichniarz i M. Zoner.

Akcja robotników przemysłu drzewnego

Jeszcze w lutym rb. robotnicy przemysłu drzewnego podjęli akcję o unormowanie warunków pracy i płac, oraz zawarcie umowy zbiorowej.

Dotychczas płace w przemyśle drzewnym, szczególnie na prowincji są niewspółmiernie niskie, mimo że ceny drzewa zarówno tarcicy, jak i wyższych gatunków między innymi klejonek (dykty) oraz fornierów uległy bardzo dużejwyżce, wyrażającej się w 40—60 proc., w ślad za tym wzrosły dochody przemysłu.

Pomyślna koniunktura w przemyśle drzewnym i znaczny wzrost zapotrzebowania dają robotnikom okazję do poprawy warunków i uregulowania płac na godziwym poziomie. Komisje fachowe związku klasowego zajęły się opracowaniem umowy oraz taryfy płac.

Wnioski w sprawie zwolnienia konferencji zostają obecnie wysłane. Robotnicy domagają się podwyższenia dotychczasowych płac przeciętnie w granicach od 10 do 30 proc., jednak dla niektórych mniejszych zakładów, gdzie dotychczas stosowane są godzinowe płace po 20—30 groszy za godzinę, podwyżka będzie znacznie wyższa i wyniesie do 70 proc. dotychczasowych płac.

Majster pobił robotnicę

W fabryce dykty p. f. „Gema” przy ul. Naftowej doszło w dniu wczorajszym do bójki pomiędzy robotnikami. Tło zajścia było następujące: W czasie sporu jeden z majstrów pobił dotkliwie robotnicę. W obronie robotnicy stanęła część robotników, którzy wezwali pozostałych robotników do proklamowania strajku na znak protestu przeciw nieuczciwemu postępowaniu majstra. Sprzeciwia się temu pozostała część robotników i na tym tle doszło nawet do bójki pomiędzy robotnikami. O wypadku powiadomiono inspekcję pracy.

NAJLEPSZE i NAJZDROWSZE SĄ

PATENTOWANE GILZY

CZTEROWATKOWE

„O S M A N”

Dziwne metody projektowania pomnika

Komisaryczny zarząd miasta wprowadził nową zupełnie metodę załatwiania spraw dotyczących sztuki. Celem upamiętnienia wprowadzenia obowiązku powszechnego nauczania postanowiono wzniesić odpowiedni pomnik.

Jeżeli już ma stanąć pomnik zaprojektowanie go należy powierzyć rzeźbiarzowi, co zwyczajnie odbywa się drogą konkursu, by przedewszystkiem miejscowym artystom dać pole do pracy. Jest to elementarny obowiązek samorządu, lub jego namiastki.

Tymczasem p. wiceprezydent Pączek wezwał jednego z rzeźbiarzy miejscowych, by oglądał projekt pomnika

wykonany w wydziale technicznym, i zatwierdzony już przez jakąś komisję i sporządził kosztorys.

Gdy rzeźbiarz ten zjawił się u p. inż. Sawczyka dowiedział się, że modelu pomnika już nie ma i że już odbyła się konferencja z udziałem wezwanej z Warszawy rzeźbiarki p. Trzcińskiej-Kamińskiej, która podjęła się wykonania.

Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków w Łodzi wydał w tej sprawie list otwarty do prezydenta p. Godlewskiego, w którym protestuje słusznie przeciw takim metodom rozdawnictwa prac artystycznych dla miasta.

Potajemne rzeźnie

W dniu onegdajszym podczas rewizji w domu przy ul. Drewnowskiej 13 władze wykryły potajemną rzeźnię, która mieściła się w ciemnej brudnej komórze wymienionej posesji. W toku śledztwa wyszło na jaw, że konkurentem Rzeźni Miejskiej był 24-letni Lejzor Feldberg zamieszkały przy ul. Ceglanej 5, który od dłuższego czasu zajmował się tym nie dozwolonym procederem. Podczas rewizji znaleziono w komórze około 17 cieląt, z których większa część była już ubita, zaś część jeszcze żyła. Feldberg urządzał się bardzo sprytnie, ukrywając poszczególne części ubitego przez siebie mięsa u poszczególnych lokatorów domu. Dalej stwierdzono, że mięso to przechowywane było w schowkach, urągających najprymitywniejszym przepisom higieny.

W dniu wczorajszym Feldberg stanął przed Sądem Starościńskim, który skazał go na 500 zł. grzywny.

Podczas obchodu we wsi Szatonia, gm. Bruźca Wielka, pod Łodzią, patrol policji natknął się na nielegalną rzeźnię, która mieściła się w stajni rolnika tamtejszego, Kołodziejczyka. W toku przeprowadzonego śledztwa wyszło na jaw, że nielegalnym tym pro-

cederem trudnił się od dłuższego czasu 33-letni Izrael Kestenberg, z zawodu szewc, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Limanowskiego 68. W stajni tej, w gnoju znaleziono części mięsa pochodzącego z uboju 2 krów. Wczoraj Kestenberg stanął przed referatem karnym Starostwa Powiatowego w Łodzi, który skazał go na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Ponadto skazani zostali za potajemny ubój Mordka Markowicz (Franciszkańska 33) na 300 zł. grzywny, Pelberg Lajzer (Ceglana 5) na 500 zł. grzywny, Moszek Jachimowicz (Nowo Zarzevska 33), Izrael Rokitowicz (Gdańska 23), Chil Hecht (Brzezińska 15) każdy na 100 zł. grzywny, Bajla Gersztynowicz (Dworska 5), Laj Zółtowski (Dworska 5), Małka Chimowicz (Zydowska 18), Hinda Rozenwajg (Rzgowska 70), Jasek Szwalberg (Zawisz 35), po 75 zł. grzywny, Berek Dobrowolski (28 p. Strz. Kan. 17), Hinda Markus (Piłsudskiego 10), Abram Płażny (Dworska 5) i Icek Jakimowicz (Krucza 18) po 50 zł. grzywny każdy.

Niezależnie od tego skonfiskowano 840 kg. mięsa znalezionej w wyżej wymienionych.

Skandaliczne stosunki w gimnazjum koedukacyjnym P. O. W.

Wczoraj rozegrał się w Sądzie Okręgowym epilog znanych wypadków, jakie miały miejsce w maju ub. roku podczas egzaminów maturalnych w gimnazjum koedukacyjnym dla dorosłych P. O. W. przy ul. Śródmiejskiej 5. Ławę oskarżonych zajęli trzej byli uczniowie tego gimnazjum oskarżeni o to, że w dniu 26-go maja r. ub. podczas trwania egzaminów maturalnych w lokalu gimnazjum, wtargnęli na salę egzaminacyjną i przemocą zabrali wypracowania piśmienne uczniów oraz inne dokumenty.

Na wczorajszej rozprawie, której przewodniczył sędzia Maurer, wyszło na jaw, że w gimnazjum P. O. W. panowały wprost skandaliczne stosunki. Przed pulpitem dla świadków przewinił się szereg uczniów tego gimnazjum, którzy zeznali, że panowała tam protekcja. Dziwnym zbiegiem okoliczności część uczniów wiedziała jeszcze przed egzaminami maturalnymi, jakie będą tematy i mogli się oczywiście odpowiednio przygotować. Dyr. gimnazjum Cieślak miał swoich pupilków, których wyraźnie faworyzował, zaś innych traktował nieprzyjaźnie. Tak naprz. matka jednego z uczniów oświadczyła interweniowała u dele-

gata Ministerstwa na rzecz swego syna. Delegat Gingielewicz zachowywał się podczas egzaminów bardzo hałaśliwie i przekazywał swym zachowaniem uczniom w wykonaniu prac egzaminacyjnych. B. sekretarz gimnazjum, Sokołowski zeznał przed sądem, że prof. Witwiński użalał się przed nim, iż któregoś dnia dyr. Cieślak przysłał mu jakiegoś ucznia ze swoją kartą wizytową, w której prosił o wysłuchanie i wykonanie prośby okaziciela tej karty. I otoż okazało się, że uczeń ten ni mniej ni więcej zaprosił prof. Witwińskiego na... kolację. Witwiński wizytówkę dyrektora zatrzymał, a chłopca oczywiście nie przyjął. W końcu prof. Witwiński, nie mogąc się pogodzić ze stosunkami, panującymi w szkole, ustąpił ze swego stanowiska w środku roku szkolnego. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Zbigniew Fałek skazany został za wtargnięcie do lokali szkoły podczas egzaminu — na pół roku więzienia oraz za przetrzymywanie wypracowań na 3 miesiące aresztu, łącznie na 7 miesięcy więzienia. Pozostali dwaj oskarżeni Tad. Galiński i Henryk List skazani zostali za przetrzymywanie wypracowań po 3 miesiące aresztu.

Zwycięstwo robotników f-y Patberg

W fabryce tasiemek i wstążek Patberga przy ul. Kopernika 3 powstał zatarg, ponieważ firma wypowiedziała pracę delegatowi fabrycznemu. Robotnicy zagrozili strajkiem, o ile właściciel nie cofnie wypowiedzenia. W związku z tym odbyła się wczoraj konferencja w inspekcji pracy. W wyniku konferencji przedstawiciel firmy zgodził się cofnąć wypowiedzenie. Tym samym zatarg został zlikwidowany.

Masowe zatrucie wodą

Nocy wczorajszej w zakładach garbarskich firmy „Ursus” przy ul. Długosza 29 miał miejsce tragiczny wypadek przy pracy, ofiarą którego padł 31-letni robotnik Jan Kubiak, palacz, zamieszkały tamże. Okoliczności wypadku nie zostały dotychczas wyjaśnione, albowiem nikt nie widział, jak się wydarzyło to nieszczęście. Kubiak pracował sam w nocy przy maszynach i dostał się w wały maszyny garbarskiej, które go zmiażdżyły.

Wypadek sprosteczony został dopiero w godzinach rannych przez żonę zmarłego, która zaniepokojona długą nieobecnością męża udała się na jego poszukiwanie do fabryki.

Zaalarmowano pogotowie Czerwonego Krzyża, jednak przybyły lekarz ograniczył się do stwierdzenia śmierci.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu wypadku. Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie celem ustalenia faktycznych przyczyn wypadku.

Dożywianie dzieci w szkołach

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, ogłasza, że we wszystkich publicznych szkołach powszechnych odbywa się stała akcja dożywiania dzieci nie zamożnych kosztem miasta.

Ogółem miasto nasze dożywia około 11 tysięcy dzieci w wieku szkolnym.

Niezależnie od tego, poszczególne komitety pomocy dzieciom i młodzieży prowadzą w godzinach wieczornych dożywianie około tysiąca młodzieży, uczęszczającej do szkół dokształcających — ogólnych i zawodowych.

Dożywianie obejmuje wydawanie mleka i pieczywa, a w niektórych szkołach wydawane są niezamożnej młodzieży zupy oraz porcja pieczywa.

Jaglica wśród dzieci szkolnych

Jak nas informują z Zarządu Miejskiego, w ciągu ostatnich trzech miesięcy w szkołach i przedszkolach miejskich przeprowadzono specjalne badania stanu zdrowia dzieci.

Przedewszystkiem zwracano uwagę na oczy dzieci. Ogółem poddano badaniom przeszło 4 tysiące dzieci.

W kilkudziesięciu wypadkach stwierdzono u dzieci jaglicę, w kilkunastu wypadkach podejrzenia o tę chorobę, zaś w przeszło 200 wypadkach inne schorzenia oczu.

Wszystkie stwierdzone wypadki jaglicy oraz cięższych chorób oczu skierowano na leczenie do specjalnej poradni.

Pożar w szpitalu im. Poznańskich

W dniu wczorajszym straż ochotnicza w Łodzi zaalarmowana została o wybuchu pożaru w dziale rentgenologicznym szpitala im. Poznańskich przy ulicy Sztetlinga 1. Na miejsce pożaru udali się natychmiast 4 i 6 pluton oraz komendant straży, Kowalczyk. Po przybyciu straży na miejsce, okazało się, że pożar został już ugaszony przez personel szpitala. Pożar wybuchł w ciemni na oddziale roentgenologicznym, gdzie suszyły się klisze. Straty są minimalne.

Tragiczna śmierć przy pracy

W domu przy ul. Południowej 13 wydarzył się niefortunny wypadek przy pracy. Wypadek masowego zatrucia lokatorów przez spożycie wody ze studni, mieszczącej się na podwórzu. Władze miejskie kilkakrotnie wzywały właściciela wspomnianej nieruchomości, Kalmana Borenszteina, do przyłączenia swej posesji do sieci kanalizacyjnej. Borensztajn mimo to stale się ociągał z wykonaniem tego zarządzenia. Aż oto z nieustalonych narazie przyczyn do studni dostały się wycieki z dołów filtrowych, które wodę zanieczyściły i uczyniły ją niezdadną do picia. Oczywiście, że lokatorzy tego domu nie mieli o tem pojęcia. Kilka dni temu zupełnie niespodzianie zachorowało kilku lokatorów tego domu. Dostali oni nagłych konwulsji, strasznych wymiotów oraz silnych bólów żołądka. Wezwany lekarz nie mógł ustalić przyczyny tych konwulsji, stwierdzając jedynie, że lokatorzy ci zatruci zostali nieznaną jakąś trucizną.

Chorych przewieziono do szpitala na obserwację i kurację. Na tym się jednak nie skończyło, gdyż codziennie kilku lokatorów zapada na zdrowiu z objawami silnego zatrucia. W chwili obecnej w szpitalach łódzkich przebywa na kuracji 15 osób, zamieszkających w tym domu, przeważnie dzieci i ludzie w młodym wieku. Poza tym w szpitalu na kuracji przebywają gospodarz

domu Borensztajn oraz 4 jego synowie. Wreszcie w dniu wczorajszym wypadkiem tego masowego zatrucia zainteresowały się władze miejskie, które wydelegowały na Południową specjalną komisję. Komisja pobrała próbki wody, która oddana będzie do analizy celem stwierdzenia przyczyny zatrucia. Dla uniknięcia dalszych wypadków zatrucia dopływ wody ze studni wyłączono, a z dołu kloaczego wypompowuje się obecnie zawartość nieczystości. Sprawa ta wywołała zrozumiałe poruszenie w całym mieście.

Nadużycie w Starostwie w Piotrkowie

W Piotrkowie wykryta została wielka afera przy wydawaniu kart rejestracyjnych dla rzemieślników Żydów.

W związku z tym zaarrestowano referenta wydziału przemysłowego starostwa, Dziekińskiego oraz pośrednika, Leona Rozenweiga.

Szczegóły śledztwa trzymane są przez władze w tajemnicy.

Twoim jedynym pismem porannym jest „ŁODZIANIN”

popołudniowym „Walka Ludu”

Wiadomości sportowe

Piłka nożna

Echa meczu ŁKS — Cracovia

Na meczu ligowym ŁKS — Cracovia, który odbył się ub. niedzieli w Łodzi, uległ poważnej kontuzji napastnik drużyny łódzkiej — Sowiak. Zderzył się on tak nieszczęśliwie z pomocnikiem Cracovii Grinbergiem, że w prawym kolanie nastąpił wylew krwi, który zmusił lekarzy do wszczęcia następnej operacji. Jak się dowiadujemy, kuracja Sowiaka potrwa kilka tygodni, zastępować go będzie M. Kowalski.

Boks

Kto walczy w grupie krakowsko — śląsko — łódzkiej

Na indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski (przedboje), które jak to już donosiliśmy odbyły się w ciągu soboty i niedzieli, startować będą następujący pięściarze z Łodzi: Spodeniakiewicz, Woźniakiewicz i Pietrzak. Z Krakowa: Juszczyk, Bałucki, Chrostek, Moszkowski, Mieczysławski, Karol i Zbik. Ze Śląska: Pawlica, Jarzombek, Cichy, Rudzki, Waloszek, Kurka, Kolonko i Piłat. Zaznaczyć należy, że Łódź nigdy jeszcze nie wysłała tak nikłej obsady.

Pływactwo

Program meczu pływackiego z Węgrami

Mecz pływacki z pływakami węgierskimi, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi, przewiduje następujące konkurencje: biegi 100 mtr. stylem dowolnym, 100 mtr. stylem grzbietowym, 200 mtr. stylem klasycznym, sztafety 8x50 mtr. i 4x100 mtr. mecz piłki wodnej i skoki z trampoliny. Jak już donosiliśmy drużyna łódzka zasilona zostanie czołowymi pływakami polskimi z Warszawy i ze Śląska.

Szczególnie ciekawie zapowiada się bieg na 200 mtr. stylem klasycznym, w którym startować będzie Heindrich i Gołębiowski.

Szermierka

Miejski Komitet PW i WF podaje do wiadomości, że z okazji miesiąca propagandy WF staraniem Okręgowej Komisji Szermierczej odbędą się zawody szermiercze o mistrzostwo m. Łodzi w klasie B na szpady i szable według nast. programu:

1. Dnia 10 kwietnia r. b. o godz. 18-ej (sobota) ćwierćfinał szpady w lokalu klubu sportowego pracowników Elektryczni ul. Przejazd № 46.
2. Dnia 11 kwietnia r. b. o godz. 10 (niedziela) półfinał szpady zaś o godz. 12 tegoż dnia — finał szpady w lokalu klubu sportowego tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej № 211.
3. Dnia 20 kwietnia r. b. o godz. 18-ej (wtorek) ćwierćfinał szable.
4. Dnia 21 kwietnia r. b. o godz. 18-ej (środa) półfinał szable zaś o godz. 20-ej tegoż dnia — finał szable w lokalu klubu sportowego tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej № 211.

Wejście na wszystkie zawody bezpłatne.

Wiadomości lokalne

Na 23 maja ŁKS zaproszony został do Starachowic przez tamtejszy Strzelecki Klub Sportowy w celu rozegrania meczu towarzyskiego. ŁKS najprawdopodobniej z zaproszenia tego skorzysta.

Najlepszy w chwili obecnej atleta polski i wielokrotny mistrz świata Władysław Zbyszko-Cyganiewicz przyjeżdża na niedzielę 11 bm. do Łodzi i o godzinie 12.30 p. p. wystąpi w Cirku Staniewskich. Przeciwnikiem Cyganiewicza będzie jeden z czołowych zapaśników, biorących udział w turnieju warszawskim „catch a catch can”.

W niedzielę rozegrany zostanie towarzyski mecz pięściarski pomiędzy Wimą a Sokółem.

W lekkoatletycznych zawodach młodzików, jakie rozegrane zostaną w dniach 22—23 maja weźmie udział około 120 zawodników, ze wszystkich klubów okręgu łódzkiego.

PRZEZ SPORT DO KULTURY FIZYCZNEJ CIAŁA